Nr. 48. Czwartek, 1 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 16 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510

Prenumerata

zamiejscowa: rocznie . . . . 36 K | ćwierćrocznie K 9·— h. półrocznie . . . 18 K | miesięcznie K 3·— h.

miejscowa: rocznie . . . 28 K | ćwierćrocznie . 7·— K półrocznie. . . 14 K | miesięcznie. . 2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całopółroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce wiersza petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statuty towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 30 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej szefowi sekcyi w Ministerstwie spraw wewnętrznych, tajnemu radcy dr. Józefowi Wolfowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł barona z uwolnieniem od taksy,

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował sekretarzy Namiestnictwa, Henryka Żeleńskiego i Leopolda Womelę, wicesekretarzami ministeryalnymi w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 lutego 1917.

Sytuacya wojenna.

Ou revient toujours — przypomniała się znown przełęcz Tatarska, która w lecie r. z. przez czas dłuższy nie ustępowała z tekstu komunikatów wojennych i dopiero z nastaniem zimy znikła gdzieś pod nasypami śniegu.

Otóż zdawało się przed kilku dniami Rossyanom, że również czujność sprzymierzeńców zdrzemnęła może w śnieżnych uściskach zimy. Przez siedm godzin grzmiało i huczało w zabltych od świata deskami ostępach, jakby spiknęły się wszystkie moce piekielne. Hurmą potem runęła nawała rossyjska na okopy przeciwnika i w pierwszej chwili udało się jej nawet wpaść do naczółkowych linij. Ale z miejsca zerwał się energiczny kontratak i odrzucił nieprzyjaciela daleko od linii sprzymierzeńców.

Przypomnieć tu wypada, że przełęcz Tatarska jest znana również pod nazwą przełęczy Jabłonicy. Turystów, którzy zwiedzali okolice Delatyńszczyzny wryła się zapewne głęboko w pamięć owa partya niezwykle malownicza. Jestto ta sama przełęcz, która wiążąc się ze szlakiem gościńca od strony Tatarowa, serpentynami opuszcza się ku przepojonym tylekrotnie krwią rozłogom Jasienia (Körösmező), położonego już po drugiej stronie Karpat, w równej jak tafla stołu równinie nadcisańskiej. Na południe od owej przełęczy wytryskają źródliska Prutu.

Ponieważ powietrze, dotąd mgłami zasnute, zyskało na przejrzystości, tedy i na Pobrzeżu wzmogła się ostatnimi czasami czynność artyleryi. Dnia 23 lutego w odcinku Vertoiba (na południowy zachód od Goryeyi) rozpętała się walka artyleryi i gęsto polatywały miny. Kanonada nie ustała nawet w ciągu nocy, a rankiem dnia 24 lutego kilka kompanij włoskich, którym odwrót zamknął ogień własnych karabinów maszynowych, rzuciła się na okopy austro-węgierskie. Spotkał je ten sam los, co Rossyan w przełęczy Tatarskiej. W pierwszej chwili wpadła im w ręce część atakowanych okopów. Ale nie na długo. Ten migawkowy sukces niebawem przeobraził się w klęskę. Nieproszonych gości wyrzucono, poturbowano dotkliwie i ścigano aż do ich własnych zasieków.

Na froncie zachodnim umiarkowanie pracuje artylerya, a mniejsze i większe oddziały ucierają się, zaprzątnięte zbieraniem wywiadów. Poniesionej w Szampanii klęski nie mogą ani rusz strawić Francuzi. Więc dnia 23 b. m. gwałtowne wymierzyli uderzenie w stronę Ripont, zajętego, przed ośmiu dniami przez Niemców. Mimo dokładnego przygotowania artyleryjskiego i mimo wielkiego sił naprężenia, ataki nie przyniosły oczekiwanego wyniku. Wobec gwałtowności napadu wnosić trzeba, że Francuzom bardzo zależy na odzyskaniu Ripont. W dziwnem więc świetle ukazują się komentarze, jakimi kilka dni przedtem opatrzyli doniesienia swe o utracie owej miejscowości, — komentarze, w których jak najbardziej stanowcze złożono zapewnienie, iż Ripont nie posiada dla Francuzów żadnej wartości strategicznej.

Z dalekiego frontu Tygrysu, z pustkowia, w którem śpi zasypana piaskami, tu i ówdzie ledwie resztką ruin przezierająca, dawna wielkość Asyryi i Babilonii, nadchodzi wiadomość, że wojska ottomańskie, które przez rok cały po bohatersku trzymały się w Kut-el-Amara, z własnej woli i w zgodzie ze swym planem, niedostrzeżone przez nieprzyjaciela, opuściły ową pozycyę, odchodząc na zachód. Świeżo jeszcze tkwi w pamięci kapitulacya Kut-el-Amaru, bronionego przez gen. Townshenda. Od tego czasu Anglicy ściągnęli nad Tygrys olbrzymie siły celem urzeczywistnienia swego od dawna powziętego pomysłu, a mianowicie zdobycia Bagdadu. W ostatnich czasach bardzo wzmogły się walki na tym froncie. Owoż jeśli armia turecka uchyliła się na zachód, to wnosić należy z jednej strony, iż nacisk Anglików zagrażał jej oskrzydleniem od wschodu, z drugiej zaś strony, że Turcy spodziewają się na swej nowej pozycyi skuteczniej zagrodzić nieprzyjacielowi drogę do Bagdadu, odległego od Kut-el-Amara o jakie 150 klm. w kierunku północnym.

WOJNA.

Sprawa polska w Rossyi.

Głos Stolicy nazywa utworzenie nowej komisyi dla kwestyi polskiej w Petersburgu nowym *bluffem*. Dziennik przypomina poprzedniczkę tej ostatniej kreacyi polityki rossyjskiej, komisyę Kryżanowskiego z lipca 1915. Akt z dnia 5 listopada zmusi wprawdzie tę komisyę do poczynienia dalszych koncesyj w porównaniu z rokiem 1915, gdy właśnie danę obietnice autonomii miały być ograniczone. Mimo to Rossya uważa jeszcze kwestyę polską za swą kwestyę wewnętrzną. Wystarcza to, aby nawet w kołach najbliżej Rossyi stojących wywołać nieufność. Zupełne odwrócenie się tutejszej opinii publicznej od obietnic Rossyi zaznacza się w tem, że nawet jeden dziennik, niegdyś moskalofilski, donosi z prowincyi: Od czasu odwrotu Rossyi z Polski życie w miastach i miasteczkach dźwiga się z upadku i staje się życiem o silniejszej działalności organizacyjnej.

O armię polską.

Wychodząca w Dąbrowie *Gazeta Polska* donosi z Warszawy: W sprawie armii polskiej ukaże się niebawem odezwa, która w stanowczy sposób usunie wątpliwości co do wstępowania do armii polskiej i uregulu je tę sprawę korzystnie dla siły wojskowej Państwa Polskiego i dla jego dobra. Także ruch, który wyszedł z łona ludności w sprawie zbierania składek na rzecz skarbu polskiego, będzie ujęty w ściślejsze ramy.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 27 lutego wieczorem: Na poszczególnych miejscach frontu zachodniego od czasu do czasu bardziej ożywiona czynność bojowa. Na wschodzie nie było ważniejszych wydarzeń.

Oświadczenie Zimmermanna.

Vossische Zeitung podaje za *Tempsem* rozmowy, które sekretarz stanu Zimmermann i Busche mieli z berlińskim korespondentem dwóch dzienników madryckich. Zimmermann powiedział, że Niemcy liczyły na większe zrozumienie swoich zamiarów w Hiszpanii. Podkreślił, że wojnę łodziami podwodnemi uważa się za środek unicestwienia planów niszczycielskich, żywionych przez nieprzyjaciół Niemiec. Ubolewał, że neutralni ponoszą szkody. Niemcy zdecydowane są dostarczyć Hiszpanii koniecznej ilości węgla. Niemcy pragną zakupić znaczną część hiszpańskich zbiorów owoców i urządzić regularny ruch okrętowy na umówionej rucie. Na pytanie czy Niemcy nie będą czyniły żadnej różnicy przy zatapianiu okrętów neutralnych, odpowiedział Zimmermann: Żadnej. Decyzya nasza jest niewzruszona, gdyż tylko, dzięki temu, zakończy się wojna w lecie. To jest życzeniem wszystkich.

Orędzie Wilsona.

Biuro Reutera donosi: Orędzie prezydenta Wilsona do Kongresu opiewa:

Przeżywamy czas krytyczny. Jest moim obowiązkiem utrzymać ścisłą styczność z obu Izbami Kongresu. Zapowiedziana w dniu 1 lutego taktyka niemiecka, stosowana jest obecnie już od 4 tygodni. Nie można jeszcze w całości ocenić praktycznych następstw tej taktyki. Handel innych krajów neutralnych ponosi poważne szkody, chociaż może nie większe, niż już przed dniem 1 lutego, w którym to terminie rozpoczęło się nowe pro-

---

8)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Ale jeżeli technik umie najściślej siłę motoru obliczyć na siłę koni parowych, to gdzież psycholog, który obliczy stopień słabości człowieka?

Hela tam jest, Hela cię wzywa, to dosyć. Więc precz z kodeksem!

I odłożywszy list nieskończony, spiesznym krokiem wyszedłem z pokoju. Tę jednak winienem oddać sobie sprawiedliwość, że gdyby Zygmunt był w domu, mimo wszystko, mimo owej słabość, jednak byłbym zabrał go z sobą.

Pod drzwiami sali usłyszałem fortepian i śpiew na dwa głosy. A więc nie potrzebniem się spieszył. To nie Hela dawała mi sygnał; ktoś nie z naszego kółka uprzedził ją zajmując fortepian. Nie wypada przeszkadzać nieznajomym.

I wszedłem do sąsiedniej restauracyi z zamiarem przerzucenia dzienników.

— Kto tam jest w sali? — zapytałem garsona.

— Ten pan inżynier, co wczoraj przyjechał i panienka z pierwszego piętra. Niedawno przyszli razem z parku.

A, więc to oni, oni oboje! Zatem pan inżynier nie wód jeziora, ale jej oczów głębinę studyuje. Nie dziwna, że i ten las wilka do siebie pociągnął. A któż wie czy to nie samiczka wyszła na jego spotkanie, pomimo okazywanej mu wczoraj niechęci?

Zaraz się to wyjaśni. I już wstać i przejść miałem do sali, kiedy refleksya ujmując mnie za ramię szepnęła do ucha: Po co tam pójdziesz? Jeżeli się tu zeszli bez twego pośrednictwa, to zbyteczną będzie dla nich i twoja obecność.

Zupełnie słusznie; zresztą wspomniałem na § X kodeksu. Bo bliskie jest pokrewieństwo między białą brodą a zimą i śniegiem. A czy śnieg nagle spadły nie spłoszyłby pary słowików, kiedy ta ukryta w majowej zieleni wywodzi sobie wzajem rozkoszne piosenki?

I wdzięczen refleksyi za dobrą radę, zamiast na salę, poszedłem do moich listów na górę.

Zdawało mi się, kiedym wychodził, że garson widząc tę zmianę zwykłego porządku, uśmiechnął się złośliwie.

*

Parę minut po pierwszej zastałem już całe towarzystwo przy stole, nie wyłączając Zygmunta. Moje miejsce obok Heli było nie zajęte.

W pierwszej chwili korciło mnie zapytać pana inżyniera o wynik badań jeziora, ale refleksya znowu szepnęła mi w porę: daj pokój; jeżeli wie, że byłeś w restauracyi i słyszałeś duet, to się w tem dopatrzy zazdrości. I zmilkłem. Zygmunt jednak sam zaczął:

— Wuj ani się domyśla, że ja zamiast badań hydraulicznych, dzięki pannie Heli, do tej pory hołdowałem boskiemu Orfeuszowi.

— Owszem, dochodziła mnie muzyka i śpiew przez otwarte okno — odparłem.

A na to Hela:

— Nie tylko przez okno, bo pan siedział obok w restauracyi, ale pogardził naszem towarzystwem.

— Słyszę, że i Zygmunt bierze udział w produkcyi — mówiłem, aby w żart rzecz obrócić — bałem się wchodzić. A nuż trafiłbym na tę fatalną chwilę, kiedy bachantki, jak Orfeusza w piekle, rozszarpują mego kuzyna!

Spostrzegłem się po niewczasie, że w moim żarcie aluzya tkwiła zbyt wyraźnie. Zrozumiał to zapewne i Zygmunt, bo zawrócił w miejscu:

— Wuj zapomina, że panna Hela to nie Euridice, a śpiewaliśmy nie w piekle tylko w sali, gdzie wprawdzie muchy kąsają piekielnie, ale nie tak znów niebezpiecznie, jak ów wąż jadowity.

A Hela dodała:

— I że dziewczęta wiejskie, które jak zwykle słuchały muzyki pod oknem, nie byłyby na pana inżyniera takie zawzięte jak w piekle bachantki.

Nikt nie podtrzymywał tej mitologicznej dyskusyi, i rozmowa zeszła na inne tory. Matka Heli, jak wczoraj zauważyłem, bardzo dla Zygmunta uprzejma, i teraz poruszając rozmaite kwestye, dawała biegłemu naratorowi szerokie pole do popisu. Tylko Hela była roztargniona i nie w swoim sosie. Ku końcowi obiadu, odwróciwszy się do mnie, rzuciła półgłosem:

— Proszę czekać pod jaworem, ja tam zaraz przyjdę.

Kiedy wstaliśmy od stołu, Zygmunt wprowadził mnie w kłopot:

— Czy mogę wujowi proponować cygaro w moim pokoju? — pytał z cicha — chciałbym z wujem pomówić.

To jasne, on chce mówić o niej, a ona o nim. Ale Hela ma w każdym razie pierwszeństwo.

— W tej chwili nie będę ci służył; za godzinę i owszem — odpowiedziałem.

— Więc czekam wuja — i poszedł na górę.

A ja pod jawor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wadzenie wojny. Wezwałem resztę narodów neutralnych, aby z nami współdziałały, aby położyć kres temu zniszczeniu. Obawiam się jednakże, że żaden z nich nie uważa wspólnej akcyi ze Stanami Zjednoczonymi za wskazaną. Nasz własny handel cierpi również więcej skutkiem wyczekiwania, aniżeli skutkiem właściwych wydarzeń. Ponosi on większą szkodę skutkiem faktu, że tyle naszych okrętów trwożliwie pozostaje w portach amerykańskich, aniżeli skutkiem tego, że tyle okrętów jest zatopionych.

O wstrzymaniu ruchu okrętów w portach amerykańskich w następstwie faktu, że właściciele okrętów nie są skłonni rzucać swych okrętów na igraszkę losu bez zabezpieczenia i bez dostatecznej osłony i spowodowanem przez to bardzo poważnem zamąceniu handlu amerykańskiego, wyraża się Wilson, że już to samo może być następstwem, które zamierzone było przez nowy sposób prowadzenia wojny łodziami podwodnemi, o ile oddziaływa ono na Amerykę. Dla tego możemy tylko powiedzieć — wywodzi dalej orędzie, że jawny czyn którego jak się spodziewamy unikać będą komendanci niemieckich łodzi podwodnych, jeszcze nie nastąpił. Ale choć na szczęście tak się sprawa ma, to przecież znane aluzye i oświadczenia niektórych dzienników niemieckich i władz niemieckich wzmacniają raczej niż osłabiają wrażenie, że o ile nasze okręty i nasi obywatele są oszczędzani, to należy to raczej przypisać szczęśliwemu przypadkowi i faktowi, że komendanci łodzi podwodnych, z któremi nasze okręty się spotykają, wbrew oczekiwaniu, okazują takt i panują nad sobą więcej aniżeli to czyni instrukcya tym komendantom udzielona. Byłoby nierozsądnem przeczyć, że w sytuacyi tej tkwi poważna możliwość i niebezpieczeństwo i byłoby rzeczą wielce nieostrożną być na to nieprzygotowanym. Poczuwam się wobec tego do obowiązku wezwać panów, abyście mi natychmiast zapewnili wszystką władzę, której lada chwilę mogę potrzebować. Musimy wśród obecnych ciężkich okoliczności z rozwagą i stanowczością bronić naszego handlu i życia naszych obywateli. Spodziewam się całem sercem, że nie będzie koniecznem kazać sile zbrojnej, aby zaczęła działać. Naród amerykański tego nie pragnie. Żadna z dróg przezemnie obranych nie będzie prowadziła do wojny. Wojna może być spowodowana tylko przez samowolny zaczepny czyn. Proszę panów, abyście mnie upełnomocnili do uzbrojenia naszych okrętów handlowych, gdyby tego zaszła potrzeba, w broń dla samoobrony i w środki, aby mogły się tą bronią posługiwać, oraz do zaopatrzenia je we wszystkie inne środki dla zastosowania koniecznych metod do obrony na morzu naszych okrętów i naszych obywateli wśród ich pokojowej pracy zawodowej. Nie mamy na myśli jedynie interesów materyalnych, lecz bardziej jeszcze fundamentalne prawa ludzkie, mamy na myśli wzniosłe zasady współczucia i ochrony, które każą ludzkości czuwać nad życiem ludzkiem, nad życiem ludzi, którzy pracują w sposób pokojowy nad utrzymaniem przemysłu światowego, czuwać nad życiem kobiet i dzieci. Nie mogę pojąć, aby którykolwiek człowiek o zasadach amerykańskich mógł wahać się przed obroną tych rzeczy.

Nastroje amerykańskie.

Dzienniki włoskie donoszą *via* Paryż, że rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość o spisku na życie Wilsona. Śmierć generała północno-amerykańskiego spowodowana była otruciem. W Nowym Jorku wydarzyły się nowe rozruchy z powodu drożyzny środków żywności. Tłum demonstrantów chciał zaatakować hotel Astoria, gdzie miał się znajdować gubernator Wittman. Policya dokonała wielu aresztowań.

Berliner Tageblatt donosi, że tysiące kobiet i mężczyzn urządziły w Nowym Jorku pochód demonstracyjny przeciw klęsce głodowej. Tłum wtargnął przemocą do hotelu Waldorf-Astoria.

Wydarzenia na morzu.

Towarzystwo okrętowe "Linia Cunarda" zawiadamia, że wszystkie osoby, które znajdowały się na pokładzie okrętu „Laconia", zostały wyratowane. W przeciwieństwie do tego donosi *Daily Chronicle*, że zatonęło około 20 osób, w tem dwóch Amerykanów.

Uwaga *Biura Wolffa*: Na razie nie można stwierdzić, która z tych wiadomości jest późniejsza.

Zatopiono angielski parowiec „Algier", jeden żaglowiec angielski, dwa żaglowce jednomasztowe i jeden parowiec rybacki.

Parowiec „Orleans" przybył do przystani Pauillac.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka donosi: Front nad Tygrysem: Nieprzyjaciel zatrzymał się przed pierwszą linią tureckiego nowego stanowiska. Front kaukazki: Na lewem skrzydle jeden z tureckich samolotów rzucił wczoraj z powodzeniem bomby na nieprzyjacielskie hangary lotnicze i na obóz nieprzyjacielski. Na froncie galicyjskim próbował nieprzyjaciel, po przygotowaniu ogniem bomb, zaatakować granatami ręcznymi część tureckich stanowisk. W walce na bomby odparto nieprzyjaciela. Na innych frontach nie było wydarzeń ważniejszych.

Socyaliści włoscy za pokojem.

Włoska partya socyalist. przyjęła porządek dzienny, oświadczający się przeciw udziałowi oficyalnemu partyi w kongresie paryskim i podkreślający zamiar nawiązania stosunków z wszystkimi oddziałami socyalistycznej międzynarodówki. W końcu wyrażono ogólne zapatrywanie, że partya socyalistyczna włoska ma działać na rzecz zawarcia pokoju. Związek generalny włoskich stowarzyszeń robotniczych pragnie odtąd uczestniczyć tylko w kongresach socyalistycznych wszystkich krajów.

Mowa kanclerza Bethmanna-Hollwega.

W Sejmie Rzeszy niemieckiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem i złączonemi z nim ustawami podatkowemi. Sala obrad, trybuny i loża dyplomatyczna były przepełnione.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg i wygłosił następującą mowę:

Panowie! Gdy nasi żołnierze stoją w polu, a nasze łodzie podwodne z pogardą śmierci krążą po morzu, tu w kraju nie pozostało dla nas innej pracy, jak sporządzać działa i amunicyę, produkować środki żywności i sprawiedliwie je rozdzielać. W tej do ostatka wytężonej walce o życie i przyszłość naszego państwa ponad wszystkiem góruje jedyny cel, przewyższający wszelkie kwestye polityki zagranicznej i wewnętrznej, a celem tym jest: walczyć i zwyciężyć. Uchwalenie przez parlament nowych kredytów wojennych zadokumentowało całemu światu nieodwołalną decyzyę Niemiec walczenia aż do chwili, w której nieprzyjaciele będą skłonni zawrzeć pokój. O tem, jak ten pokój ma wyglądać, mówiono i pisano wiele, a także Sejm pruski niedawno szczegółowo zajmował się tą sprawą. Choć decydującą dla naszej przyszłości jest kwestya, czy zysk ziemi i inne zabezpieczenie ma nam przynieść pokój i choć kwestya ta głęboko nurtuje umysły, to przecież uważam za rzecz przedwczesną, abym ja w tej dyskusyi brał udział. Z mego stanowiska byłoby rzeczą jałową czynić z góry obietnice, albo formułować szczegółowo warunki. Mocarze nieprzyjacielscy uczynili z tej możności obfity użytek i porobili sobie wzajemnie fantastyczne zapewnienia, ale osiągnęli przez to tylko tyle, że oni i ich ludy coraz głębiej zawikłały się w wojnę. Przykład ten nie ięci mnie wcale. Kilkakrotnie już to powiedziałem, co mogłem powiedzieć o kierunku i celach naszych warunków. Kres położyć wojnie przez trwały pokój, który da nam wynagrodzenie za wszystkie poniesione krzywdy i zapewni silnym Niemcom byt i przyszłość. (Żywe brawa). Oto nasze cele. Nie mniej i nie więcej.

Także co do wielkich zagadnień polityki wewnętrznej pragnę się ograniczyć do kilku ogólnych uwag. Podobnie, jak o celach, tak i o sprawie ułożenia się naszych stosunków wewnętrzno-politycznych zdania są różne. Nowa oryentacya? Nie jest to piękne słowo? Po raz pierwszy go dziś używam. Budzi ono fałszywe wyobrażenie, jak gdyby od naszego widzimisię zależało, czy chcemy się w nowy sposób oryentować, czy nie. Nie moi panowie! Nastał nowy czas, a z nim odnowił się naród (okrzyki: Bardzo słusznie!) Sprawiła to potężna wojna. Pokolenie, które doznało tak głębokiego wstrząśnienia, naród, o którym w płomiennych słowach poeta służący w polu mógł powiedzieć, że jego najuboższy syn był także jego najdroższym synem, naród, który tysiąckrotnie każdego dnia dowiaduje się, że tylko jego zbiorowa siła może sprostać zewnętrznym niebezpieczeństwom i przezwyciężyć je — to są moi panowie żywe siły, które nie dadzą się ująć w żaden program polityki ani prawicy, ani lewicy, ani wytrącić ze swego toru. (Głosy: Bardzo słusznie!)

Kanclerz państwa wskazuje, jak wielkie zadania polityczne, wojskowe i gospodarcze trzeba rozwiązać po wojnie w sposób, jakiego wymaga siła wewnętrzna państwa. Czasy, kiedy w łonie rządu panowała polityka gabinetowa, a wolnomyślny prąd był mniej albo więcej prądem kosmopolitycznym, już minęły. Każdy rozsądny przedstawiciel praw ludu potrafi ocenić wartość naszych urządzeń monarchicznych. Co się tyczy militaryzmu, to położenie geograficzne przypomina Niemcom zawsze słowa Fryderyka Wielkiego: *toujours en vedette*. Nie można tej straży wykonywać skuteczniej niż przez urządzenia oparte na silnej podstawie monarchicznej. Niema nic skuteczniejszego nad monarchię zakorzenioną w szerokich warstwach i z tego nieustającego źródła czerpiącą swą siłę.

Kanclerz państwa wskazuje dalej na to, że propozycye Niemiec i ich sprzymierzeńców co do rozpoczęcia rokowań pokojowych znalazły żywy odgłos u państw neutralnych, u nieprzyjaciół jednakże wywołały objawy barbarzyńskiej nienawiści i szyderstwa. — W tej chwili, w której Niemcy wraz ze swymi sprzymierzeńcami jednolicie stoją na wszystkich frontach, cała wina za dalszy rozlew krwi spada na nieprzyjaciół.

Przechodząc do omówienia zamknięcia morza, powiedział Kanclerz, że państwa centralne starają się według możności złagodzić wielkie trudności, wynikające stąd dla żeglugi państw neutralnych i dostarczyć im surowca, o ile nim same rozporządzają.

Ale w gruncie rzeczy wszystkie te trudności wywołane są tylko przez tyranię morską Anglii. Nadejdzie jeszcze czas, kiedy i neutralni wdzięczni będą mocarstwom centralnym za ich obecną, konieczną, nieodwołalną decyzyę. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, które poszły o krok dalej niż państwa neutralne, to Kanclerz państwa nie otrzymał autentycznego zawiadomienia o powodach nagłego zerwania stosunków, a dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie ograniczył się tylko do zakomunikowania ustnego o zerwaniu stosunków i o zażądaniu paszportów. Jest to forma zerwania stosunków, która nie miała dotąd przykładu w historyi.

Gdyby argumentacya Stanów Zjednoczonych, że Niemcy bez uprzedzenia i zapowiedzi z umysłu cofnęły poczynione w swej nocie z dnia 4 maja 1916 r. uroczyste obietnice, była autentyczna, jak to donosi *Biuro Reutera*, to przeciw takiej argumentacyi Kanclerz państwa musiałby w stanowczy sposób zaprotestować. Prezydent Wilson podczas zamieszek w Meksyku w r. 1913 oświadczył, że najlepiej zastosuje się do międzynarodowych zwyczajów o neutralności, jeżeli zakaże dostarczania broni i materyału wojennego obu zwalczającym się w Meksyku stronnictwom. Taki zwyczaj w rok później już nie był dość dobrym i Ameryka dostarczała państwom koalicyi nieskończone ilości materyału wojennego. Ameryka dbając stale o prawa obywateli amerykańskich, aby mogli swobodnie jeździć do krajów koalicyi i prowadzić handel, całkiem odmiennie zapatruje się na tę sprawę w odniesieniu do państw central nych

---

46)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VII.

(Ciąg dalszy).

Irena się oburzyła.

— Na trzy nasze spotkania od siedmiu lat — wybuchnęła — dwa miały na celu wyłudzenie odemnie pieniędzy... co za człowiekiem pan jesteś?

Oczy Aurelego twardem spojrzeniem utonęły w obliczu hrabiny. Powściągnął się i rzekł:

— Wyłudzać, jest szorstkim i niewłaściwym wyrazem, ale nie mam żalu do pani... To prawda, zuowu dla pieniędzy spotykam się z panią... Gdyby moje życie było tylko romansem, gdyby życie tego, który mi jest drogi, miało być także romansem, nie narzucałbym pani przykrej dzisiejszej rozmowy. Proszę mi wierzyć. Na nieszczęście, drogie dziecko, które kocham i którem dotychczas się opiekowałem sam jeden, albo prawie sam jeden, nie będzie tak jak ja, żyć czczem marzeniem. Jest rzeczą życiem, trzeba je znosić, jakie ono jest... Skoro dziecko ma ojca, ale także matkę, która posiada majątek względnie znaczny, w porównaniu z ojcowskim, zdaje mi się, pani, że tej kobiecie powinno leżeć na sercu, aby przyczynić się w szerokiem znaczeniu do istnienia tego, który jest także jej synem!

— Jesteś pan nikczemny! — zawołała przeszywając go wzrokiem. — Jak pan się ośmielasz wymagać od kobiety zamężnej, która nie ma żadnych praw do swego majątku, znacznej sumy pieniędzy?.. Zaprzysiągł więc pan sobie uczynić mnie nieszczęśliwą? Szukasz pan wszelkich sposobów, aby mnie zgubić w oczach mego męża, aby mi odjąć jego szacunek?

— Wiem, że pani ma szczęście być ubóstwiana przez pana de Rochefleur, czego szczerze winszuję... Lecz chcąc wypełnić obowiązki ojca, nie wolno mi oglądać się na prawo i lewo, tylko iść prosto dla szczęścia mego dziecka. Mówi mi pani, że nie może rozporządzać żadną znaczną sumą pieniędzy, to fałsz?

— To prawda! — zawołała.

— To fałsz! — powtórzył Aureli — i zaraz to pani dowiodę... Gdy pani wychodziła zamąż, pan Herbert de Rochefleur panią kochał, przyjął więc wszystkie warunki, które podobało się pani podać w kontrakcie, przy pomocy inteligentnego notaryusza. Otóż, w tym kontrakcie...

— Dowiadywał się pan o szczegóły mego kontraktu? — przerwała Irena — co za bezczelność!

Nie odezwał się na tę zniewagę.

Lambre wiedział z góry, że nie może się spodziewać ze strony pani de Rochefleur ani pochlebstwa, ani uprzejmości.

Był przygotowany wszystko usłyszeć, byle dojść do celu.

— Dowiadywałem się i powtarzam pani, że nie było to przez prostą ciekawość.... Wiem, że zarezerwowała sobie pani tym kontraktem prawo rozporządzania pięćdziesięciotysiącami franków bez kontroli męża. Otóż, czyniąc to zastrzeżenie, miała pani widocznie pewien cel, myśl o obowiązku do spełnienia, zapewne....

— Nie potrzebuję żadnych rachunków zdawać przed panem i nie uczynię tego.... żałuję, żem była tak słaba, aby przyjść tutaj. Nigdy się nie spodziewałam, że będzie pan zdolny do takiej nikczemności.

— Proszę nie żałować. Dla pani lepiej, że się tak stało, ponieważ byłem zdecydowany na wszystko....

Powstała z miejsca.

— Zechce pani posłuchać jeszcze chwilę, zaraz kończę. Skoro młoda dziewczyna wychodzi za mąż i znajduje się w tych samych co pani warunkach, zwyczajem jest, że ojciec i matka panny, składają na rzecz dziecka kapitał, stosowny do ich możności. Myślę, że uznaje to pani za uczciwe i prawe: jest to jakby wynagrodzenie.... szczęście, które ściągają na małżonków.... dług moralny, który wypłacają!..

— Milcz pan! — zawołała hrabina.

A on mówił dalej zimno, nie dając się onieśmielić.

— Była pani sierotą, więc rodzice pani nie mogli spełnić swego obowiązku honoru... Ale pani o tem myślała, sama pomyślała, ponieważ zapewniłaś sobie rezerwę...

— Niema pan prawa mieszać się do moich spraw i nie chcę, słyszy pan, nie chcę i nie życzę sobie, aby pan się zajmował tem, co mnie dotyczy. Wiem, co mam robić i zwalniam pana od udzielania mi rad, a tembardziej od pośrednictwa.

— Ach!... i kogoż wybierzesz, pani hrabino?

Irena już nie mogła zapanować nad sobą. Zimna krew ją opuszczała, dzikie błyski w oczach się zapalały.

Lambre mówił dalej:

— Zdaje mi się jedakże, iż nie zechce pani mieszać osoby trzeciej w tę sprawę.... dziecka! Ze mną, będzie pani zwolniona od koniecznych wyjaśnień... bardzo drażliwych.

— Z panem nie chcę dysputować.

Stojąc, postąpiła krokiem w ciasnej przestrzeni.

Uczynił to samo, ale ruch jego obmyślany zawiódł go do samych drzwi, tak, że Irena nie mogła wyjść z kiosku, gdyby się jej z drogi nie ustąpił.

Popstrzyła na niego, lecz nie długo zuieść mogła ogień jego czarnych i ponurych oczu. On zaś rzekł:

— Może pożałuje pani później, jeżeli się nie zgodzi na propozycyę, którą czynię dzisiaj....

Nie chcąc dać przeciwnikowi, który trzymał wszystkie karty w ręku, uciechy, że doprowadził ją do ostateczności, a także przez szczerość, Irena odrzekła:

— Znam moje obowiązki nie od dzisiaj... Wypełnię je.

— W kwestyach uczciwości lepiej się nie ociągać: nikt nie może ręczyć za przyszłość.

—Przypuszcza pan przecie, że nie chodzę z moją kasą.

— Przypuszczam, zechce więc pani wyznaczyć mi dzień... godzinę....

— Panu? widzieć pana znowu?... Nie chcę pana mieć pośrednikiem, mówiłam już... A zresztą, wszystko już ułożone. Wiem, kiedy przyjdzie na mnie czas działania!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zaprotestowała ona wprawdzie przeciw poszczególnym prawu międzynarodowemu przeciwnym zarządzeniom Anglii, ale się im poddała. Wobec nowych zarządzeń wydanych z końcem stycznia przez Anglię co do zaknięcia morza, konsekwencya, jaką z tego wyciągnęliśmy, nie mogła być dla nikogo niespodzianką. Jest rzeczą niemożliwą dopatrywać się kwestyi honoru i kwestyi żywotnej dla narodu amerykańskiego w tem, aby prawo międzynarodowe było bronią tylko przeciw państwom centralnym. Skutkiem zarządzeń angielskich tylko dla tego nie gięli Amerykanie, ponieważ państwa neutralne, a zwłaszcza Ameryka poddały się zarządzeniom angielskim.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych przez Amerykę i chęć zmobilizowania wszystkich państw neutralnych przeciw Niemcom, nie służy celowi proklamowanemu przez Stany Zjednoczone: swobodzie mórz, ani dążeniom pokojowym. Podsyca ono raczej dążenia zmierzające przeciw Niemcom i do pomnożenia rozlewu krwi.

Ubolewam nad zerwaniem stosunków z narodem, którego historyczną misyą było wraz z nami bronić wspólnych ideałów. Skoro jednakże nasze szczere propozycye, zmierzające do zawarcia pokoju, napotykają tylko na szyderstwo u przeciwników, nie możemy się cofnąć. Możemy tylko pójść naprzód. Anglia, która ostrzejsze stosowanie łodzi podwodnych nazywa największą zbrodnią w dziejach świata, uważa się za predestynowaną do panowania na morzu i uważa za prawo międzynarodowe to, co obowiązuje tylko wówczas, gdy pozwalają na to jej własne interesy. Muszę powtórzyć, że nasza obecna wojna łodziami podwodnemi jest odpowiedzią na blokadę handlową, wykonywaną przez Anglię wobec nas od początku wojny. Anglia to, co na małą skalę zastosowała wobec Boerów, pragnie w tej wojnie zastosować na wielką skalę wobec Niemiec. Wówczas szło o 150.000 kobiet i dzieci, z których — wedle twierdzenia samego Lloyda George — około 12 procent padło ofiarą. Dziś chce Anglia swą barbarzyńską metodę wojowania zastosować wobec 70 milionów ludzi, aby ich głodem zmusić do poddania się Anglii. Od początku tej wojny nie prowadzi ona wojny tak, jak zwykła toczyć się między dwoma wojskami, lecz prowadzi wojnę narodu z narodem. Rząd angielski głosi, że wnet opanuje i pokona niebezpieczeństwo, wynikające z zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi. Zobaczymy.

Dotychczasowy wynik tej wojny przewyższył oczekiwania marynarki niemieckiej. Ostatecznych liczb podać nie można, lecz raporty, złożone przez poszczególne łodzie podwodne, wykazują tak wielkie sukcesy, że można być aż nadto zadowolonym z osiągniętych wyników. Że niektóre okręty mogą ujść, to nie zmienia niczego w całości obrazu. Niezrównana brawura łodzi podwodnych uspokaja nas co do dalszego przebiegu tej wojny.

Kanclerz wspomina wreszcie o ciężkiej zimie, jaką przebyła uboższa ludność, z wielkiem poświęceniem unicestwiając plany angielskie wygłodzenia Niemiec.

Położenie wojskowe od czasu ostatniej mowy Kanclerza nie zmieniło się. Nasz front jest wszędzie niewzruszony, a nasi waleczni żołnierze z całem zaufaniem spoglądają na swoich dowódców przywykłych do zwycięstw. Na frontach lądowych jest wszystko gotowe dzięki geniuszowi najwyższego kierownictwa armii. Także na froncie na morzu zwyciężymy, a do walki łodziami podwodnemi nigdy nie byliśmy tak dobrze uzbrojeni, jak przed rokiem, to też z całą ufnością oczekujemy najbliższych miesięcy.

Oprócz wojska stojącego w obliczu nieprzyjaciela, w ojczyźnie stoi drugie wojsko ożywione niezłomną wolą, które nie ścierpi, aby ojczyzna miała się wyrzec wolności. Wola ta wypróbowana i zahartowana tysiąckrotnie w chwili niebezpieczeństwa, czyni nas niepokonalnymi i niesie nam zwycięstwo. (Ożywione oklaski).

Dalsza dyskusya.

Pos. Spahn (centrum) dał wyraz wiary narodu niemieckiego w skuteczność wojny łodziami podwodnemi i przekonaniu, że przeciwnicy uznają niepokonalność siły niemieckiej. W obecnem położeniu, jakąkolwiek decyzyę poweźmie prezydent Wilson, dla Niemców pozostaje jedynie hasło „przetrwać i zwyciężyć". Byłoby błędem twierdzić, że Niemcy chcą zrezygnować z wynagrodzenia wojennego według zasady, że każdy ponosi swe własne koszta wojenne. Kanclerz wcale nie stoi na tem stanowisku. Straty i szkody muszą być zwrócone przez tych, którzy wojnę wywołali. W wynagrodzeniu wojennem leży jedna z najważniejszych gwarancyj dla stworzenia trwałego pokoju. Wojsko w polu musi wiedzieć, że poza niem stoi w głębi kraju drugie wojsko wypełniające wszelkie swe obowiązki.

Pos. Scheidemann (socyalny dem.) nazywa dzień 12 grudnia najpiękniejszym dniem swego życia. Socyalni demokraci byli zawsze zwolennikami ruchu pokojowego w Niemczech. Rządy mocarstw centralnych nie określiły jasno propozycyj, z jakiemi miałyby wystąpić na konferencyi pokojowej, jednakże sprzeczać się nad tem jest rzeczą zbyteczną, gdyż znaczenie konferencyi pokojowej nie od tego jest zawisłe, jak się zaczyna, lecz od tego, jak się kończy. Jeżeli Niemcy mają doczekać się upragnionego pokoju, to muszą zwalczać istniejący w kraju silny prąd bezbrzeżnej polityki zdobywczej. Przeciwnicy Niemiec prowadzą wojnę w celach zdobywczych. Niemcy tylko się bronią. Wobec stanowiska nieprzyjaciół nie pozostawało nic innego jak zebrać wszystkie siły, aby obalić plany nieprzyjacielskie. W tym kierunku była zgoda zupełna, nie było tylko zgody, jakimi środkami ma się to osiągnąć. Zdaniem mowcy istnieje dziś już międzynarodówka, dążąca do przedłużenia i zaostrzenia wojny. Lloyd George jest ojcem nowych decyzyj kierownictwa państwa niemieckiego, gdyż właśnie na konferencyi w Rzymie uchwalona została zaostrzona wojna łodziami podwodnemi. Skoro do niej przyszło, socyaliści mogą tylko pragnąć, aby ona jak najszybciej doprowadziła do pokoju. Ubolewać należy z powodu zerwania stosunków z Ameryką. Socyaliści nie solidaryzują się z tymi, którzy prawie, można powiedzieć, witają Amerykę, jako nowego nieprzyjaciela. Ostrzegają oni naród od lat, aby trzeźwo osądzał to, co da się osiągnąć. W tem umiarkowaniu dopatrują się towarzysze mowcy gruntu, na którym zejdzie kiedyś posiew pokojowy i dojrzeje owoc pokoju. Honor, byt i wolność oraz rozwój gospodarczy państwa muszą wyjść nietknięte z tej strasznej wojny. Potrzeba dlatego natężyć wszystkie siły, jeżeli nowe burze na wiosnę wybuchną, a można było im zapobiedz, gdyby socyaliści zagranicą tak działali, jak socyaliści niemieccy. Socyaliści bronić będą wtenczas wolności Niemiec i z tego też powodu uchwalili i tym razem środki dla obrony kraju.

Poseł przedstawia, że idzie o walkę w obronie egzystencyi; ta walka nie może być ani chwili dłużej prowadzona, niż tego ten cel wymaga. Nowy zwrot wywołał jednakże w pewnych kołach fałszywy zapał zwany *furror teutonicus*. Ludzie ci sądzą, że mamy jeszcze za mało nieprzyjaciół a za wielu sprzymierzeńców. Podziwiać należy tę nadwyżkę sił u tych panów w tym czasie, kiedy brak środków żywności. Jeżeli naokoło w świecie istnieje niesłychana nienawiść przeciw Niemcom, to odnieść należy to także do tych machinacyj, które zagranicą uważane są niesłusznie za głos trzeźwego rozsądnego narodu.

Naród niemiecki z dumą znosi niesłychane rzeczy, ale większą od tego jest jeszcze przewrotność i bezwzględność bezwstydnej lichwy. Pod pręgierz należy postawić tych, którzy z niedoli ludu ciągną zyski. To, co się teraz dzieje, jest rabunkiem uprawianym planowo. Mowca wzywa Kanclerza państwa, aby najszybciej przeciw temu wystąpił.

Kończąc atakował mowca pruskiego ministra rolnictwa i domagał się jego ustąpienia.

Kanclerz Bethmann-Hollweg, zabrawszy ponownie głos, protestował stanowczo przeciw sposobowi, w jaki mowca mówił o pruskim ministrze rolnictwa. Zarzuty przeciw ministrowi są nieuzasadnione a sprawa będzie należycie wyjaśniona podczas rzeczowej dyskusyi.

Pos. Wimmer (partya postępowa ludowa) wytyka, że w mowie Kanclerza brak oświadczenia o reformie polityki wewnętrznej.

Hr. Westarp (konserwatysta) omawiając t. zw. nową oryentacyę oświadcza, że w gruncie rzeczy musi być ona zrozumiana jako demokratyzacya wszystkich urządzeń. Za tem jednak stronnictwo mowcy się nie oświadczy. Po wojnie będzie potrzebna silna władza monarchiczna. Nie można naruszać podstaw państwa niemieckiego.

Mowca porusza sprawę dostatecznego wynagrodzenia wojennego, a gdyby nieprzyjaciele nie mogli go zapłacić w gotówce, to Niemcy posiadają w ręku obsadzone obszary. Niemcy potrzebują nadto rozszerzenia swej podstawy rolniczej, potrzebują kraju na osiedlenie. Kraj ten znajduje się w Kurlandyi i na Litwie, przyczem Niemcy mogłyby bronić interesów narodu Bałtów. Jeżeli do prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, to dla przemysłu potrzeba rudy i węgla, a to można znaleść w Brieu i Longwy. Nieodzownym jest także dla Niemiec port w Antwerpii. Tak jak granica na wschodzie musi być zapewnioną, tak też wzmocniony musi być front na zachodzie. Wchodzi tu w rachubę wysoka wartość dla ofenzywy i defenzywy wybrzeża flandryjskiego.

Austro-Węgry są nietylko pośrednio ale i bezpośrednio interesowane w wojnie łodziami podwodnemi. Mowca wyraża przekonanie, że mimo ostatniej noty Wilsona także Austro-Węgry stać będą co do łodzi podwodnych na tem samem stanowisku jak Niemcy. Nie ma mowy o cofaniu się przed rządem Ameryki.

Dalszy ciąg obrad dziś.

Norwegia przeciw Anglii.

Z Chrystyanii donoszą: Prasa norweska, rozpatrując sprawę zaostrzonej walki łodziami podwodnemi, jakoteż stanowiska Anglii, zgodnie stwierdza, że położenie staje się dla Norwegii coraz bardziej nieznośnem. Z rezygnacyą przedrukowują dzienniki depesze niemieckie obok angielskich tak, iż o skutkach walki łodziami podwodnemi wręcz sprzeczne czyta się zdania. Pisma pozostające w związku z kompaniami okrętowemi starają się obniżyć znaczenie blokady niemieckiej i zachęcają marynarzy do wyjazdu na morze. Ale marynarze sceptycznie zachowują się wobec tych informacyj, a podziela ich sceptycyzm przeważna liczba właścicieli okrętów, wobec czego okręty przeważnie spoczywają w przystaniach. Przyczyniło się zresztą do tego również nowe uroszczenie Anglii, a mianowicie postanowienie, że okręty neutralne mogą na drogę powrotną otrzymać węgiel dopiero w takim razie, jeśli wykażą się, że dopełniły „obowiązku" dostarczenia towarów czwórporozumieniu, co zresztą zapewnić muszą przez złożenie sumy 90.000 koron za każdy statek tytułem poręki.

Owo postanowienie silnie rozgoryczyło Norwezczyków i jest żywo omawiane w prasie. Ponieważ rząd angielski nadał moc obowiązującą owemu rozporządzeniu „od chwili nastania blokady niemieckiej", stwierdzają przeto pisma norweskie, iż Anglia blokadę ową, jako fakt istniejący uznała.

„Tak wyjaśniony stan rzeczy, pisze *Stavanger Aftonblad* może pociągnąć za sobą poważne następstwa. Sfera niebezpieczeństwa przedstawia się obecnie jak Scylla i Charybda i w te odmęty nieuchronną grożące zagładą chce Anglia wciągnąć handel neutralny! Żądanie Anglii, by okręty norweskie, zanim dostaną węgiel, obowiązane były przewieźć transport towarów do portów Francyi lub portów atlantyckich, albo portów w Kanale, zwiększa w porównaniu z czasem normalnym — w trójnasób zapotrzebowanie przestrzeni okrętowej. Wobec tego zastanowić się należy poważnie, czy nie byłoby rzeczą najodpowiedniejszą przełożyć podst wy zaopatrywania się Norwegii w węgiel z Anglii do Ameryki. Ta może bez wysiłku pokryć nasze całe zapotrzebowanie, jeśli sama nie weźmie udziału w wojnie i jeśli Anglia zaniecha przeszukiwania naszych okrętów w angielskich portach. Ale na te wyprawy na północny wierzchołek strefy niebezpieczeństw tem mniej nie możemy się odważyć, iż nie mamy żadnej pewności, czy Anglia nie posunie się do nowego naruszenia prawa międzynarodowego i nie zatrzyma takich okrętów „w zakład". Od czwórporozumienia bowiem wszystkiego oczekiwać obecnie należy. Nowy kwiatek sztuki rządzenia, jaką Lloyd George uprawia obecnie, nadaje sprawie połączenia ze Stanami Zjednoczonymi piętno aktualności. Angielskie rozporządzenie zobowiązuje wszystkie kraje skandynawskie i Holandyę. Wszystkim ono daje się równie w znaki, jest więc nadzieja, że stanie się dla interesowanych krajów podstawą dla tem solidarniejszego współdziałania w imię własnych korzyści".

Norwegia zatem zrozumiała już, że stanowisko Anglii wobec państw neutralnych opiera się wyłącznie i jedynie na uzurpacyi.

KRONIKA.

Lwów, 28 lutego 1917.

Kalendarz.

Czwartek (1 marca):

Albinana biskupa. Radosława. — Pamfyła m.

Wschód słońca o godzinie 6·09 rano, zachód słońca o godzinie 5·03 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 C.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zaamianowani zostali: rezerwowymi porucznikami rezerwowi podporucznicy: Wilhelm Seifert 28 p. dział polowych, Kazimierz ks. Czartoryski 7 dyw. art. konnej, Kazimierz Steferyk 11 p. haubic polowych, dr. Arnold Van der Venne 2 dyw. ciężkich haubic, Edmund Schicketanz 30 p. dział polowych, Hehnut Wagner 11 p. haubic polowych, Józef Steuer 29 p. dział polowych, Zygmunt Tandler 29 p. dział polowych, Fryderyk Remenovsky 30 p. dział polowych, Oskar Voith 3 p. dział polowych, Iwan Trzcieniecki 11 p. haubic polowych. Ignacy Biliński 30 p. haubic polowych, Stefan Cisło 24 p. haubic polowych, Augustyn Dimter 30 p. dział polowych, Ignacy Cieszyński 12 p. haubic polowych, Tadeusz Steferyk 11 p. haubic polowych, Ferdynand Wehle 28 p. dział polowych, Jerzy Ullmann 10 dyw. art. konnej, Zgmunt Donnersberg 2 p. dział polowych, Otto Schliesser 29 p. dział polowych, Herbert Just 8 dyw. ciężkich haubic, Tadeusz Pędracki 13 p. art. górskiej, Stefan Schweitzer 31 p. dział polowych, Jerzy Nedelykovits 10 dyw. art. konnej, Otto Kneisel 10 dyw. ciężkich haubic, dr. Ferdynand Johheiser 30 p. dział polowych, Feliks Scherl 30 p. dział polowych, Stefan Ludwig 24 p. haubic polowych, Mieczysław Łodziński 13 p. art. górskiej; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Adryan Eperjersy i Stefan Kretschy 2 p. dział polowych, dr. Reinhold Hackel, dr. dr. Ferdynand Kandl, Jan Seidl, dr. Ottokar Smital, Walter Spitzmüller, Franciszek Staffenberger, Rudolf Leithner, Otto Kőnnig i Jerzy Simon 3 p. dział polowych, Grzegorz Dawyd, Oskar Adler, Kazimierz Dębicki, Emil Goldfarb i Zdzisław Olszewski 11 p. dział polowych, Juliusz Jeż, Józef Ziemiański, Emil Broder, Karol Fürst i Jan Rozsypal 24 p. dział polowych, Alfred Rudesch, Herman Klinar, Antoni Battig, Gotthard Rainer, Antoni Toukli, Hubert Preuner, Franciszek Janhočic, Lotar Schadinger, Jan Spiess 28 p. dział polowych, Franciszek Kafka, Franciszek Singer, Rudolf Lahrer, Fryderyk Heller, Henryk Richter, Leon Duschek, dr. Karol Haider, dr. Waldemar Krepler, Karol Zemanek i Józef Blažek 29 p. dział polowych, Rudolf Reisz, dr. Franciszek Raab, Paweł Weisstein, Rudolf Rubin, Karol Muska, Herman Fritsch, Ferdynand Dirmoser, Ferdynand Steiner 30 p. dział polowych, dr. Ernest Wittmann, Andrzej Honig, Eugeniusz Salzberger i Dezydery Löw 31 p. dział polowych, Franciszek Liedemann, Wojciech Bartos, Ernest Brössler, Jerzz Korody, Emil Karasz, dr. Dezydery Memes, dr. Laszlo Popper, Bertalan Pór, dr. Eugeniusz Niedermann, Tibor Görög, Franciszek Simay, dr. Karol Martzy, dr. Emeryk Hejj, Władysław Szekely, Jan Vizl, dr. Ludwik Balacsa, Jerzy Pal, Maurycy Aczel, Andor Pankovics, Zygmunt Jonas, Elemer Varga, Juliusz Kormos 32 p. dział polowych.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W piątek, od godziny 7 do 8 prof. dr. Stanisław Zakrzewski; „Wschód i Zachód w dziejach polskich". Wykład II. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 hal.

— **Obrady magistratu** odbyły się dzisiaj przed południem w sali posiedzeń pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Tadeusza Rutowskiego. Na posiedzeniu magistratu załatwiono szereg spraw administracyjnych.

— **Hale wymienne.** Pomysłem komendanta miasta generał-majora Rimla jest wprowadzenie t. zw. hal wymiennych na rogatkach miasta. Dotychczas wprowadzono hale wymienne na rogatkach: Żółkiewskiej, Łyczakowskiej, Sichowskiej i Zielonej. — Organizacya hal wymiennych jest następująca: Wieśniak posiadający produkty wiejskie, zaopatrzony w legitymacyę starostwa, zgłasza się do hali i za odpowiednią ilość n. p. jaj, żąda stosownej ilości cukru, nafty, soli i t. d. Zarząd miasta ułożył klucz, na podstawie którego taki handel zamienny jest prowadzony bez straty dla obu stron. Dotychczas hale wymienne wprowadzono na próbę. Początkowa ich działalność jest pomyślna. W przeciągu kilku dni miasto otrzymało w ten sposób 2400 jaj: oraz kilka innych produktów wiejskich. Hale wymienne prowadzone są pod kierunkiem funkcyonaryuszów miejskich, którymi kieruje sekretarz magistratu p. Malzacher.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Brzesku 371 K 45 h; starostwo w Rzeszowie 2482 K 99 h.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę"): **91.167 K 78 h,** 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Na „Fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie"** firma H. Dattner we Lwowie złożyła jako opust z rachunku za wagon węgla, dostarczonego dla Domu akademickiego im. A. Potockiego, kwotę 286·20 koron. Za ten dar składam serdeczne podziękowanie.

Dr. K. Twardowski.

— **Nowe rozporządzenie ministeryalne.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie P. Ministra rolnictwa, zawierające zarządzenia dla zabezpieczenia uprawy roli i uprawy gruntów leżących odłogiem w r. 1917.

— **Zebranie polonistów** lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w czwartek 1 marca, a godzinie 6 wieczorem w sali gimnazyum Franciszka Józefa (ul Batorego). Na porządku dziennym: 1. Wybór zarządu sekcyi polonistów. 2. Program pracy w obecnych warunkach zagai prof. L. Skoczylas. Zarząd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prosi pp. profesorów uczących języka polskiego o liczne przybycie.

— **Hojny dar.** Galicyjskie Karpackie Towarzystwo naftowe dawniej Bergheim et Mac-Garvey w Wiedniu złożyło w departamencie skarbowym N. K. N. przez posła dr. Ignacego Steinhausa na podstawie uchwały Rady nadzorczej 20.000 kor. na fundusz dla wdów i sierot po legionistach polskich.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W piątek, dnia 2 marca, odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza l. 9) dyskusya na

temat ostatniego wykładu radcy dr. Józefa Bühna o prawie właściciela rozporządzania hipoteką. Początek o godzinie 6 wieczorem.

— Zarząd gminy m. Lwowa wzywa wszystkich właścicieli sklepów rejonowych, oraz zarządy konsumów, by po odbiór kart poboru mąki zgłosili się w Biurze kart spożycia najpóźniej we czwartek, dnia 1 marca b. r., przyczem nadmienia się, że późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zarazem wzywa zarządy wszystkich konsumów, by najpóźniej do dnia 10 marca b. r. przedłożyły w miejskiem Biurze kart spożycia nowy spis członków konsumów, celem ustalenia dla sklepów konsumowych odpowiedniego przydziału mąki i chleba.

— Z Kasyna miejskiego i Koła literacko-artystycznego. W dalszym ciągu cyklu wykładów urządzanych przez Kasyno i Koło lit. art., będzie mówił we czwartek, 1 marca prof. Uniwersytetu dr. Marcin Ernst o czasie (zegarowym) zimowym i letnim. Wstęp wolny dla członków Kasyna i Koła lit. art., ich rodzin i gości wprowadzonych. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Węgle i drzewo. Zarząd miasta uregulował przydział węgla i drzewa, które obecnie nadchodzą do Lwowa w stosunkowo wystarczającej ilości. Cztery składy miejskie, oraz skład przy ul. 29 Listopada i w Rzeźni sprzedają przeciętnie 500 wagonów miesięcznie materyałów opałowych, z czego są też zaopatrywane szkoły miejskie, gmachy rządowe, oraz kuchnie i instytucye dobroczynne.

— Wczorajsze posiedzenie komitetu kuchni wojennej odbyło się o godzinie 5 po południu w nowym lokalu trzeciej kuchni wojennej przy ul. Piekarskiej, pod przewodnictwem komendanta miasta generał-majora Rimla. P. Komendant miasta kontrolował sprawność kuchni wojennych dla osób starszych i młodzieży szkolnej i stwierdził, że stoją one na wysokości swego zadania. Od jutra będzie wprowadzone w kuchni wojennej nr. 3 przy ul. Piekarskiej codzienne wydawanie herbaty między godziną 4 a 7 po południu. Cena szklanki herbaty z cukrem wynosić będzie 14 hal. dla członków kuchni posiadających legitymacyę, natomiast dla nieczłonków 24 hal. Z kolei zakomunikował p. generał Riml, że przed kilku dniami urzędnicy bankowi ze Lwowa zgłosili się z prośbą o utworzenie dla nich osobnej kuchni nie mającej charakteru dobroczynnego, ale prowadzonej na podstawie kupieckiej kalkulacyi i po cenach odpowiadających obliczeniom przy masowem zakupnie artykułów spożywczych. Po obszernej dyskusyi, jaka się wyłoniła na ten temat, uchwalono otworzyć czwartą kuchnię dla urzędników bankowych. Panie ze sfer bankowych utworzą komitet, który zajmie się wewnętrzną organizacyą nowej kuchni. Następnie p. generał Riml zawiadomił komitet, że na dochód kuchni wojennych odbędzie się 7 marca w Teatrze miejskim wykład doświadczalny dr. Radwana p. „Telepatya i kryminalistyka“, a dnia 26 marca przedstawienie w Teatrze miejskim połączone z rautem.

Dalszy przedmiot obrad stanowiła sprawa wydawania chleba w kuchni wojennej. Z powodu pewnych ograniczeń, nie można wydawać chleba bez kart kontrolnych. Komitet przyjął wniosek p. komendanta miasta, który zaraz zarządzi wydrukowanie kuponów, na podstawie których i za złożeniem karty chlebowej, każdy stołownik kuchni, otrzyma dziennie siódmą część bochenka chleba przeznaczonego na tydzień.

W końcu zawiadomił p. generał Riml, że na dochód kuchni wojennej będą wydane 2-halerzowe bloczki, które rozmieszczone w sklepach, kawiarniach, restauracyach i t. d. powinny być kupowane przez zamożniejszą publiczność dla poparcia dobrego celu.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się o godzinie 5 po południu herbatka w kawiarni „Warszawa“ na dochód kuchni wojennych, będących pod zarządem komendy miasta. Koncert orkiestry wojskowej i dobre towarzystwo, które gromadzi się na herbatkach, urządzanych przez komitet kuchni wojennych, powinny być zachętą dla publiczności do spędzenia przyjemnie kilku godzin popołudniowych.

— Ziemniaki dla Lwowa. Cieplejsza temperatura powietrza pozwoli zarządowi miasta na rozpoczęcie sprzedaży ziemniaków w kilkunastu miejscach sprzedaży. Obecnie miasto sprzedaje dziennie 3 wagony ziemniaków, t. j. około 30,000 kilogramów. Równocześnie poczyniono usilne starania, aby uzyskać podwyższenie kontyngentu i natychmiast rozpocząć sprzedaż ziemniaków we wszystkich sklepach miejskich, rejonowych i miejskich konsumach urzędniczych.

— Klasyfikacya koni. Zarząd gminy m. Lwowa ogłasza, że klasyfikacya koni odbędzie się we Lwowie na placu Strzeleckim obok strażnicy pożarnej w czasie od 1 do 5 marca b. r. od godziny 8 rano, a mianowicie: 1 marca dla dzielnicy I i VI; 2 marca dla dzielnicy II; 3 marca dla dzielnicy IV i V; 4 marca dla dzielnicy III, a 5 marca klasyfikacya dodatkowa koni, niedoprowadzonych z ważnych powodów do klasyfikacyi w dniach poprzednich. Zarząd miasta wzywa przeto właścicieli koni we Lwowie, by w tych terminach przedstawili swe konie komisyi klasyfikacyjnej, pod zagrożeniem grzywny 200 koron. Przedstawione być mają wszystkie od doprowadzenia do klasyfikacyi niezwolnione konie w pełnej liczbie.

— Zmarli: w Insbruku, dr. Kamil Heller, radca Dworu, emer. profesor zoologii i porównawczej anatomii w tamtejszym Uniwersytecie, w 94 r. życia;

na Zamku Dolny Berkowic, w Czechach, Zdenka ks. Lobkowitzowa, matka generalnego adjutanta Najj. Pana, generał-majora Zdenka ks. Lobkowitza, w 89 r. życia.

— Ostrzeżenia nie pomagają. Kupiec Leizor Richter doniósł policyi, że w chwili, gdy wsiadał na głównym dworcu kolejowym we Lwowie do pociągu wiedeńskiego, nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni portfel, zawierający 3500 kor.

— Dla przykładu. Policya, wykonywując kontrolę przestrzegania przepisów taryfy maksymalnej, ukarała grzywną po 100 kor.: Antoninę Woźną, Włodzimierza Czarneckiego, Bolesława Bratkowskiego przy ul. Batorego, Adolfa Kurzera przy ul. Łyczakowskiej; grzywną po 60 kor.: Otylię Lebedyńską przy ul. Tarnowskiego i Bernarda Bellera przy ul. Dekerta; grzywną po 30 kor.: Hanię Astmann przy ul. Grodeckiej, Maryę Teliczek przy ul. Żółkiewskiej; po 40 kor.: Udel Kammermannową przy ul. Grodeckiej i Ellę Ehrenpreissową przy ul. Wałowej.

— Jest kapusta. W domu przy ul. Kotarskiej l. 1 wykryto magazyn kapusty kiszonej, zawierający 85½ centnarów metrycznych. Policya śledząc za właścicielem, lokal opieczętowała, czekając na jego zgłoszenie. Wczoraj zjawił się na policyi Chaim Sobel i przedstawił się jako właściciel kapusty.

— Jeszcze są odważni. W mleczarni Dory Hasenusowej przy placu Teodora wykryła policya 42 rogalików z białej mąki, ciastka i pierniki. Pieczywo zakwestyonowano i odesłano zarządowi szpitalika św. Zofii, do obdzielenia chorych dzieci. Właścicielkę mleczarni pociągnięto do odpowiedzialności.

— Znaczna kradzież. Onegdaj w nocy włamali się nieznani dotychczas sprawcy do cukierni Karola Odradovetza w Wiedniu i po rozbiciu żelaznej kasy, zabrali z niej 170.000 kor. w gotówce i papierach wartościowych.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wieczorem „Lakmé“, opera w 3 aktach Leona Delibes. Występ Ady Sari-Szayerówny i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach Blumentala i Kadelburga. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Dyabeł w zalotach“, widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach J. B. Kamińskiego.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 28 lutego.

Dziś o godzinie 10 przed południem rozpoczęły się obrady LIII. zwyczajnego ogólnego Zgromadzenia delegatów gal. Towarz. kredytowego ziemskiego za lata 1915 i 1916 w gmachu Tow., przy ulicy Kopernika.

Posiedzenie zagaił wiceprezes Rady nadzorczej p. Skrochowski, który wspomniał o spustoszeniach, jakie nawiedziły nasz kraj wskutek wojny. Smutne było położenie ziemian w roku ubiegłym; grunta wyjałowione, rekwizycye, brak inwentarza i narzędzi rolniczych, utrudniają prowadzenie naszych gospodarstw. Stwierdzić należy, że gospodarz nasz pracując w tych warunkach, nie jest wstanie nietylko prowadzić swego gospodarstwa, ale nie może płacić zaległych rat. Zaległości ratalne po koniec roku 1916 wykazują cyfrę aż 30 milionów. Kwota ta niestety wzrastać będzie dalej, gdyż z zajętych przez okupacyę rossyjską powiatów i Bukowiny nic nie wpłynie. Kwestyą najważniejszą dla ziemiaństwa jest dziś odszkodowanie wojenne, bo ono tylko może zadecydować o przyszłych losach ziemiaństwa polskiego, które najboleśniej odczuło i odczuwa wyniszczające ziemię polską nieszczęścia wojny.

Mowca złożył następnie hołd pamięci Cesarza Franciszka Józefa I., który kraj nasz otaczał Swoją specyalną opieką i często go odwiedzał. Znał doskonale naszą przeszłość dziejową i rozumiał czego pragniemy i do czego dążymy. Społeczeństwo polskie odczuło głęboko, że odszedł od nas najlepszy Przyjaciel i to w chwili tak dla nas brzemiennej w wypadki, gdy Go najbardziej było potrzeba. Dlatego żal nasz i ból jest tem większy. Świetlana postać Jego pozostanie w trwałej pamięci społeczeństwa polskiego.

Zebrani ustępu tego przemówienia wysłuchali stojąc.

Z kolei mowca poświęcił słowa gorącego wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa: zastępcy prezesa ś. p. Fr. Rozwadowskiemu i Krzysztofowi Abrahamowiczowi, delegatowi bukowińskiemu.

Wkońcu p. Skrochowski przedstawił radcę Namiestnictwa Antoniego Zolla, jako zastępcę komisarza rządowego.

Przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania i jego zastępcy. Na 58 głosujących: 57 głosów oddano na p. Oskara Schnella (przewodniczący) i 51 na p. Stanisława bar. Konopkę (zastępca).

Przewodniczący zebrania podziękował za wybór, następnie w pięknem dłuższem przemówieniu podniósł wszystkie łaski, jakie kraj nasz otrzymał od śp. Cesarza Franciszka Józefa I. (zebrani powstają z miejsc) i wyraził nadzieję, że mimo wszelkie nieszczęścia wojenne kraj nasz może i nadal liczyć na poparcie ze strony Rządu i patrzeć jaśniej w przyszłość. „Dziś myśli nasze — kończył p. Schnell — zwracają się do stóp Najw. Tronu, na którym zasiadł najmiłościwiej nam dziś panujący Karol Franciszek Józef. Przesyłamy Mu najpoddańsze wyrazy czci i hołdu“. Mowca wzniósł na cześć Najj. Pana okrzyk: „Niech żyje!“ który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia przyjęto bez dyskusyi.

Po referacie p. Obertyńskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej o dokonanych w listopadzie ub. r. wyborach uzupełniających delegatów.

Zabrał następnie głos przewodniczący dyrekcyi bar. Stefan Moysa-Rosochacki.

Powitawszy ogólne zgromadzenie po raz pierwszy jako prezes dyrekcyi przypomniał, że powody dla których dyrekcya przedkłada sprawozdanie z dwóch lat to jest za rok 1915 i 1916 równocześnie wyjaśnione zostały na poprzedniem ogólnem zgromadzeniu. W łonie dyrekcyi sytuacya jest chwilowo trudna. Dyrektor dr. Włodzimierz Kozłowski i przedtem już od dłuższego czasu chory zaniemógł w r. 1916 bardzo poważnie i od szeregu miesięcy jest dyrekcya zmuszona obywać się bez pracy i rady człowieka tej miary. Cięższy jeszcze cios dotknął Towarzystwo i jego dyrekcyę przez stratę nieodżałowanego ś. p. Franciszka Rozwadowskiego, wiceprezesa Towarzystwa. Był to mąż który pracę ukochał w chwili, gdy się jej podjął, był z Instytucyą związany tyloletnią ofiarną pracą i stanowił najlepszy przykład, że tylko wtedy można dokonać tego czego się podjęło, jeżeli z tem zadaniem zwiąże się do głębi.

Trudne położenie kraju i ziemiaństwa znane jest dobrze. Pod tym względem niewiele się zmieniło. To też i położenie naszych dłużników jest w tych stosunkach nad wyraz ciężkie. Tem większy cięży na nas obowiązek aby służąc i naszym dłużnikom i naszym wierzycielom, podołać temu podwójnemu zadaniu. I to zadanie jest najtrudniejsze. Ale wojna nie zmieniła nas w naszych charakterach i zasadach. Położenie dłużników jest gorszem, bo szkody poniesione przez ziemian nie są dotąd wynagrodzone a i świadczenia wojenne niesione ofiarnie w interesie całego Państwa nie są nawet w najdrobniejszej części powetowane. Położenie wierzycieli zaś nazwać należy stosunkowo dobrem. Nasze walory mają kurs znacznie lepszy aniżeli listy zastawne innych instytucyj. Kurs naszych listów zastawnych jest obecnie prawie o 5 prc. wyższy aniżeli przed wojną, bo okazało się, że nic nie zabezpiecza lepiej jak ziemia i śmiało rzec można, że oparcie naszego bytu materyalnego na tej podstawie przyczynić się może najlepiej do utrwalenia naszego bytu narodowego.

W czerwcu 1916 uproszono wybraną przez poprzednie ogólne zgromadzenie komisyę rewizyjną o naradzenie się z dyrekcyą co do szeregu ważnych spraw. Pomiędzy niemi jedną z najaktualniejszych była sprawa możności udzielania nowych pożyczek, co mimo wielkie trudności okazało się nietylko możliwe, lecz i wskazane. Ściśle z tem łączyła się sprawa przedsięwzięcia zaniechanego w czasie wojny losowania listów zastawnych Tow. Dłużnicy Towarzystwa są wszyscy bez wyjątku w bardzo trudnem położeniu, a najlepiej zna je prezes dyrekcyi, do którego zwracają się z zaufaniem wszyscy członkowie Towarzystwa. Dyrekcya Towarzystwa z pełnem uznaniem podnieść może, że dłużnicy przeważnie z całą obowiązkowością spieszą, aby uregulować swój stosunek jako restancyonaryusza, a jeżeli są wyjątki, to i wobec nich dyrekcya stara się postępować nie bezwzględnie, ale ze zrozumieniem położenia. To też czy to zapomocą udzielania ulg w stopniowej spłacie, czy to przez kapitalizacyę staramy się ułatwić dłużnikom naszym możność wyjścia z położenia, które nieraz zdawałoby się bez wyjścia. Jeżeli zaś spłata zaległości ratalnych możliwą jest, często nawet w drodze udzielenia normalnej statutowej pożyczki, to zasługę w tym względzie przypisać należy sumienności i ogléduości poprzedniej dyrekcyi, która nie dopuszczała do przeceniania wartości hipoteki i pozostawiała w niej markę, dającą nam obecnie możność podwyższenia kredytu na pokrycie zaległych rat.

Jeżeli sprawozdanie Towarzystwa wykazuje, a w czasie wojennym wykazywać musi, deficyt, to nie należy jeszcze wcale wysnuwać z tego pesymistycznych wniosków dla przyszłości naszej instytucyi, bo straty te dadzą się, jak Bóg da, po wojnie bez trudności powetować; gdy świadczenia wojenne będą zapłacone, a szkody będą wyrównane. Jestem tego zdania, mówił br. Moysa, że obowiązkiem Państwa, zwłaszcza innych wojną bezpośrednio nie dotkniętych prowincyi, jest doznane przez nas klęski wynagrodzić, a straty wyrównać.

Kończąc, prosił Stefan baron Moysa delegatów o dokładne zbadanie czynności dyrekcyi, zapewniając, że z danych wskazówek chętnie dyrekcya będzie korzystać.

Dyr. Dydyński podał sprawozdanie komisyi rewizyjnej wybranej przez LII. ogólne zgromadzenie o czynności dyrekcyi i zamknięciu rachunków. Dokładne streszczenie tego sprawozdania ogłosiliśmy już w *Gazecie* przed kilku dniami.

P. Kraiński postawił wniosek, by dyskusyę odłożyć na potem, a dziś przejść do dalszego punktu zebrania. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Przystąpiono do sprawy wylosowania 4 prc. 56-letnich listów zastawnych obok 4 i pół prc. 52-letnich listów zastawnych. Po przedstawieniu tej sprawy przez bar. Moysę-Rosochackiego, przyjęto ją bez dyskusyi do wiadomości.

Sprawę dodatku wojennego do podatku rentowego od kuponów (referent dr. Łoziński) przyjęto również bez dyskusyi do wiadomości, jak i sprawozdanie o administracyi realności Towarzystwa kredytowego ziemskiego (ref. bar. Moysa-Rosochacki). P. Jaroszyński referował sprawozdanie o dodatku drożyźnianym dla urzędników Tow. Dyrekcya przyznała urzędnikom nadzwyczajny wojenny dodatek po 60 kor. miesięcznie na grudzień 1916, oraz na styczeń i luty 1917. Dodatek ten może zaradzić najkonieczniejszym potrzebom urzędników i umożliwić im wyżywienie siebie i rodzin.

Dodatek ten dotyczy również starszych 6 dyurnistów, 6 młodszym zostało wypłacone po 50 kor., woźnym po 40 kor., sługom i stróżom po 30 kor.; wypłacony został ten dodatek tylko stale urzędującym z pominięciem chorych.

Ogólny wydatek wyniósł w ten sposób 9720 kor. za trzy miesiące. Wydatek ten pokryto z kosztów administracyjnych.

Komisya prosi więc o dalsze wypłacanie tych dodatków i przyjęcie tego wniosku. Zebranie przyjęło to do wiadomości i zgodziło się na to, by dodatek ten wypłacano aż do najbliższego zgromadzenia Tow. Co do wysokości i rozdziału będzie decydowała dyrekcya. Sprawozdanie o zmianie statutu emerytalnego (ref. dr. Łoziński) po dyskusyi przyjęto znaczną większością głosów.

Bar. Moysa-Rosochacki odczytał trzy podania: prośbę o zwolnienie z godności zastępcy dyrektora p. W. Wiktora, oraz oświadczenie p. Finka o ubieganiu się o posadę dyrektora i p. A. Obertyńskiego o posadę członka Rady nadzorczej.

Na tem obrady przedpołudniowe zamknięto.

O portrecie.

(Ciąg dalszy).

Lecz winny tu jest i artysta, który w tej sprawie zwykł był winę składać na zepsuty smak publiczności. W walce z tą publicznością przeoczył on, że tymczasem, potajemnie i szyderczo uśmiechnięty, robi coraz świetniejsze interesy... fotograf. Ten fotograf nauczył się już wiele i robi coraz świetniejsze postępy w swym zawodzie. Pierwej był on sztywny, konwencyonalny, wymuszony, dziś dba o prostotę, indywidualność, o pewien smak, elegancyę, a nawet — piękno, o ile ono da się wywołać drogą mechaniczną.

Czasem — wywodzi dyr. Waldmann — idąc głównemi ulicami Berlina, umyślnie przypatruję się wystawom znanych fotografów; i nie rzadko widzę głowy osobistości, które tak są oddane, iż swemi indywidualnemi cechami wbijają się w pamięć moją. Fotografie te wykazują tyle zmysłu dla uchwycenia naturalnej postawy człowieka, dla wyrazistości sylwety, a co już najciekawsze dla

dobrego oświetlenia, że muszą zastanowić i przykuć wzrok. A ponadto mają jeszcze jedną małą właściwość, która również powinna być nieodłączną w portrecie: mają one — smak.

Ten „smak" już od szeregu lat nie jest modnym w malarstwie. Młodzi artyści są oburzeni, jeśli od nich wymaga się smaku. W takich razach zwykli oni powoływać się na to, że tak zwani wielcy Anglicy XVIII. stulecia, z powodu ich kultu dla smaku, są właśnie mało „artystyczni". Ludzie na ich portretach są wszyscy jednakowo ładni, jednakowo wymuskani i jednako książęcy. Nie chcą ci malarze nic już wiedzieć o takim np. Whistlerze. W porównaniu z Manetem i Degerem jest on, według nich, tapicerem. A monachijska sztuka smaku, w zakresie dekoratywnej stylizacyi, jest już po prostu dla nich potworna.

Niech i tak będzie! Zapominają oni jednak o tem, że można posiadać poczucie smaku, bez popadania w ckliwość i płytką elegancyę. Jest to smak specyalnego rodzaju, który wyraża się i w tem nawet, jak usadowić model: jaki rodzaj stołka czy fotelu potrzebny jest dla słusznego pana, a jaki dla korpulentnej damy. Smak ten poucza, że miękki, obszerny fotel klubowy stosowny jest dla wysmukłego pana, a twardy stołek dla kró ko zbudowanej damy; że przy malowaniu nerwowej twarzy, która co chwila się zmienia, potrzebne jest oświetlenie żywe, niespokojne, gdyż ono zwiększa wrażenie; że ruchliwy człowiek już w sylwecie inaczej wygląda, niż spokojny; że tam gdzie przy portrecie słusznego człowieka można obraz obciąć ramami, przy korpulentnym i szerokim potrzeba tyle a tyle przestrzeni powietrznej u góry ramy, u dołu i po bokach. Takich warunków możnaby przytoczyć bardzo dużo. Ale te kwestye smaku i umiaru artystycznego młodzi artyści lekceważą i pogardzają niemi jako bezdusznem *arrangement*. A podczas tego najwięksi ich wrogowie i wrogowie niebezpieczni portretu: fotografowie wiedzą o tem dobrze, specyalizują się, studyują, uczą, wysubtelniają swoje rzemiosło i najzdolniejsi z nich, ci z Berlina, Paryża czy Londynu dochodzą do wyników, które muszą zastanowić i ująć szeroką publiczność, nie wnikającą w wartości twórcze i subtelności tajników artystycznych dzieła sztuki.

Na to wielkie niebezpieczeństwo, lekceważone przez artystów, dyr. Waldmann bardzo słusznie zwraca pilną uwagę. Ostatnie fotografie, jakie podpisany miał sposobność oglądać u jednego ze znajomych, przybyłego przed wojną z Paryża, mogą naprawdę nawet osobnikowi mającemu pewne zamiłowanie w sztuce i jej odczucie, zawrócić, jak to mówią, głowę. Artysta znawca sztuki, krytyk czy wreszcie wykwintny mecenas zawsze będą patrzyli na te fotografie jak na pracę mechaniczną, pozbawioną owego tchnienia wyższości i piękna, jakie daje rzecz twórcza, przeżyta i wyczarowana talentem t. j. tem, czego najcudowniej skonstruowana soczewka nie jest w możności dać nigdy, mimo kapitalnych już ulepszeń nawet w dziedzinie fotografii barwnej — ale publiczność nie zastanawiająca się nad problemami twórczości, nie znająca się na tem, w walce z życiem codziennem tracąca coraz bardziej możność wczuwania się w istotne piękno i szukająca surogatów tylko jego za nie wielkie sumy, ta publiczność, która bądź co bądź daje często możność jakiego takiego zarobku artystom, porównywując świetną pod względem roboty rzemieślniczej fotografię z nieudałym portretem (choćby to było pozatem dzieło sztuki!), może z czasem jeszcze bardziej zatracić i tak już nie wielki zmysł oryentacyjny w sztuce, dać się porwać błyskotliwym, mechanicznym zaletom dobrze wykończonej „artystycznej" fotografii, (która dziś poza codziennem podobieństwem zaczyna sprytnie spekulować na pewnego rodzaju „indywidualne" przedstawienie modelu) i co za tem idzie coraz mniej zamawiać portretów.

Dla wielkiej, prawdziwej sztuki niebezpieczeństwem to nie jest. Będzie ona istniała zawsze, będzie miała wielkich przedstawicieli choćby przeniosła się zupełnie z wykwintnych (coraz ich mniej niestety!) salonów i gabinetów do galeryj i biorów. Zawsze również, w każdem społeczeństwie znajdą się jednostki dla których prawdziwa sztuka będzie koniecznością życiową i które otoczą ją opieką i będą ją popierały. Dobra fotografia, właśnie taka, o jakiej wspomnieliśmy, może jednak wpłynąć ujemnie na dziś już i tak słaby ruch odbiorczy portretów przez szerokie masy, których niewyrobiony zmysł estetyczny domagać się będzie zawsze jedynie podobieństwa; a jeśli podobieństwo to podane będzie w dodatku w sposób wykwintny, ze złudnymi pozorami „artyzmu", który jest niczem innem, jak tylko sprytnem, nie pozbawionem — przyznać trzeba — smaku zrozumieniem „zaaranżowania" całości i dostosowania indywidualności fotografowanego do warunków najlepszego oddania zewnętrznej, uchwytnej a prawdziwej cechy danego osobnika — może publiczność, taka o jakiej mówiliśmy, widząc na wystawach dobre obrazy, ale nieszczególne portrety, zupełnie się zdezoryentować i pójść na lep kuszącym coraz bardziej witrynom swego rodzaju — mistrzów-fotografów.

Szkoda byłaby więc podwójna i dla publiczności i dla samych artystów; dla podniesienia zamiłowania w sztuce, co jest przecież również koniecznym warunkiem kulturalnego rozwoju, oraz dla ożywienia ruchu poprostu powiedzmy kupieckiego, bez którego i tak już marna u nas egzystencya malarzy, byłaby jeszcze bardziej obniżona. A odbiorcami obrazów są przecież nietylko nieliczne jednostki znające się na sztuce, ale właśnie szeroki ogół, którego lekceważyć się nie powinno.

Młodsza generacya malarzy, a ich przedewszystkiem tyczą się te uwagi (nie wskazówki, a tembardziej żadne „nauki"!) powinna zrozumieć to *profanum vulgus*, na które tak często narzeka, starać się je „wychować", wykształcić, przyciągnąć w imię haseł kulturalnych i dobrze zrozumianego własnego interesu. (Dok. nast.).

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z pobytu Najd. Arcyksięcia Maksa w Sofii.

Sofia, 28 lutego. Najd. Arcyksiążę Maks złożył w poniedziałek wizytę prezydentowi ministrów Radosławowi. Wieczorem odbył się w pałacu królewskim objad galowy.

Król wzniósł toast, w którym powiedział: Szczera, serdeczna przyjaźń, którą przez wiele lat uszczęśliwiał mnie Cesarz Franciszek Józef, mój niezapomniany ojcowski przyjaciel i dobrodziej, daje mi silną radosną ufność, że węzły przyjaźni między obu naszymi Domami jak najserdeczniej będą także i nadal istnieć, oparte na obustronnem zaufaniu narodów i świadomości zwycięstw sprzymierzonych broni. Życzę serdecznie, aby rządy Cesarza Karola były pełne błogosławieństwa i obfite w powodzenie jaśniejące szczęściem i sławą, wzniósł Król cenne zdrowie swego ukochanego Przyjaciela i Sprzymierzeńca Cesarza i Króla Karola i Jego dzielnej siły zbrojnej.

Najdostojniejszy Arcyksiążę Maks odpowiedział toastem na cześć Królestwa i dzielnej armii bułgarskiej, podnosząc, że na polach krwawych bitew rozwinęło się w pełni i silnie ugruntowało przymierze między Bułgaryą a Monarchią. Przymierze czterech państw stało się niezłomnym silnym jak stal blokiem, który stawił czoło całemu oceanowi wrogów i wszędzie ich pobił.

Po obiedzie galowem pożegnał się Najd. Arcyksiążę z Królem, ministrami i innymi gośćmi, poczem odjechał odprowadzony na dworzec kolejowy przez ks. Cyryla.

Zmiany i mianowania.

Wiedeń, 28 lutego. *Politische Korrespondenz* donosi: Szef sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych Markus hr. Wickenburg, który niebawem ustępuje ze swego stanowiska, otrzymał order Żelaznej korony I. kl. Następcą hr. Wickenburga, który niebawem będzie powołany na stanowisko zagranicą, mianowany będzie poseł na Sejm węgierski dr. Gustaw Gratz. Dotychczasowy kierownik departamentu prasowego w Ministerstwie spraw zagranicznych, radca Dworu Montlong zamianowany został konsulem generalnym I. kl. i otrzymał kierownictwo konsulatu w Genewie, przy równoczesnem nadaniu mu krzyża kawalerskiego orderu Leopolda. Następcą jego jest radca sekcyjny Wiesner, który dotychczas był przedstawicielem Ministerstwa spraw zagranicznych przy naczelnej komendzie armii.

Wiedeń, 28 lutego. Najj. Pan zamianował komendanta floty wiceadmirała Njegovana admirałem.

W sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Wiedeń, 28 lutego. *Deutsche Nachrichten* donoszą: Na odbytem wczoraj przed południem posiedzeniu prezydyum Związku narodowo-niemieckiego złożył sprawozdanie subkomitet wybrany dla obrad nad sprawami galicyjskiemi i przedłożył zasady wypracowane dla wyodrębnienia Galicyi. Po szczegółowych obradach nad temi zasadami, powzięto następującą uchwałę: Prezydyum Związku narodowo-niemieckiego zatwierdza, jako tymczasową podstawę wypracowane przez podkomitet zasady dla wyodrębnienia Galicyi i upoważnia przewodniczącego do wszczęcia rokowań z Rządem i innemi stronnictwami parlamentarnemi.

Odznaczenie hr. Czernina.

Wiedeń, 28 lutego. Król bułgarski nadał P. ministrowi spraw zagr. hr. Czerninowi wielką wstęgę orderu Aleksandra.

Duma i Rada państwa.

Petersburg, 28 lutego. Duma i Rada państwa zebrały się ponownie.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 28 lutego. Sztab generalny z d. 27 lutego ogłasza: Na całym froncie macedońskim znaczny obopólny ogień działowy i słaba wymiana ognia między wysuniętymi naprzód oddziałami.

Front egejski: Trzy okręty nieprzyjacielskie bezskutecznie bombardowały wybrzeże zachodnie i wschodnie zatoki Porto Lagos.

Front rumuński: Pod Mahmudem wymiana ognia między placówkami po obu stronach odnogi św. Jerzego.

Na morzu.

Rotterdamm, 28 lutego. Angielski parowiec „Tosca", który miał odjechać dnia 26 lutego, nie mógł wyjechać na morze, ponieważ własna jego załoga zepsuła część maszyn.

Bern szwajc., 28 lutego. *Temps* donoszą, że okręt wyławiający miny „Noella", najechał na minę i zatonął.

Londyn, 28 lutego. (*Lloyd*). Zatopiono parowce angielskie „Seaguli" i „Hendley", oraz żaglowce „Hannah" i „Croasdell".

Amsterdam, 28 lutego. *Allgemeen Handelsblad* donosi z Londynu: Ze sprawozdań o storpedowaniu parowca „Laconia" wynika, że parowiec został dwa razy ugodzony torpedą. Druga torpeda ugodziła w 20 minut po pierwszej, gdy już łodzie były opuszczone na wodę. Ośm łodzi unosiła woda od niedzieli wieczora do poniedziałku rano. W jednej łodzi, która doznała uszkodzeń, zmarło kilka osób z wyczerpania. Sądzą, że brakuje 13 pasażerów, w tem dwóch Amerykanów, którzy — według dalszych wiadomości — zamarzli. Wśród uratowanych znajduje się korespondent wydawnictwa dziennika chikagowskiego *Tribuna*, nazwiskiem Gibbon.

Bern szwajc., 28 lutego. Sprawozdawca dziennika *Matin* dowiedział się od rybaków, trudniących się rybołóstwem w Kanale, że przed kilku dniami niemiecka łódź podwodna zatopiła całą flotylę rybacką.

Odroczenie sesyi parlamentu hiszpańskiego.

Madryt, 28 lutego. (*Havas*). Prezydent ministrów Romanones odczytał w parlamencie wśród protestów opozycyi dekret odraczający sesyę.

Wypadek lotnika.

Vlissingen, 28 lutego. Samolot angielski wylądował koło Oostburg w Zelandyi we Flandryi. Lotnika internowano.

Ameryka przed decyzyą.

Waszyngton, 28 lutego. Rząd wniósł w Izbie reprezentantów bil, na podstawie którego prezydent Wilson ma otrzymać upoważnienie uzbrojenia okrętów handlowych i chwycenia się innych zarządzeń celem obrony okrętów na pełnem morzu.

Waszynton, 28 lutego. (*B. Reutera*) Wilson wygłosił mowę na wspólnem posiedzeniu Izby reprezentantów i Senatu. Zażądał on upoważnienia do użycia siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych dla ochrony praw amerykańskich na morzu.

Burza w amerykańskim Senacie.

Bern szwajc., 28 lutego. Korespondent waszyngtoński *Petit Parisien* telegrafuje, że dyskusya w Senacie była ożywiona jak nigdy dotąd. W sobotę zaatakowali demokraci szczerość powodów, które skłoniły republikanów do obstrukcyi. Widać z tego, do jakiego stopnia doszło w obu Izbach podniecenie. Senator Lodge jasno przedstawił stanowisko stronnictwa republikańskiego, że Wilson jeżeli będzie działał, mieć będzie kongres za sobą, jeżeli zaś nie będzie działał, utraci zaufanie. Wywołał on jednak równocześnie burzę tem oświadczeniem. Zgiełk doszedł do paroksyzmu, gdy po ostrych atakach Lodgego na Wilsona z powodu jego bezczynności od chwili wydania orędzia, senator Fall odczytał dosłowne brzmienie wniosku udzielającego Wilsonowi upoważnienia do użycia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych celem obrony życia obywateli amerykańskich i handlu.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 28 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 28 lutego:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Grupa Mackensena: Niema nic do ogłoszenia.

Front Arcyksięcia Józefa: Na wschód od Campavile zniesiono straż nieprzyjacielską. Po obu stronach przesmyku Vaieputna wojska nasze wczoraj po południu zdobyły niespodzianym szturmem kilka stanowisk na wzgórzach. Punkt oparcia w tunelu po zniszczeniu obwarowań opuszczono znowu ze względu na niepomyślne jego położenie, a bez działania nieprzyjacielskiego. Całą resztę zdobytego terenu obroniono od kilku uporczywych ataków. Zdobycz tego dnia wynosi: 12 oficerów, przeszło 1300 żołnierzy, 11 karabinów maszynowych, 9 miotaczy min.

Front ks. Leopolda Bawarskiego. Na zachód od Łucka nasze podjazdy zaskoczyły placówkę rossyjską.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na froncie w Pobrzeżu czynność artyleryi trzymała się granic umiarkowanych.

Lotnicy nasi rzucili z powodzeniem bomby na obóz wojskowy w okolicy Gorycyi. Na południe od Marmolaty niespodzianem natarciem ogniowem na stanowiska nieprzyjaciela pod Ombretta zniszczono dwa działa, skład amunicyi i ziemianki Włochów.

(*Z południowo-wschodniego teatru wojny*).

Nasze wojska, pełniące straż, rozbiły na północny zachód od Malik oddział nieprzyjacielski.

Zastępca szefa sztabu gen
v. Hoefer gen-por.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)			Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**Leib Strauber**	Trybuchowce	Zwestowitz poczta Hostacor pow. Caslau		**Fischel Strauber**	14	syn			Trybuchowce pow. Buczacz						
dtto	**Cilli Strauber**	dtto	pr. Komit. f. gal. Flüchtlinge Neu-Bydzów		**Fischel, Leib, Izak i Lunia Strauber**					dtto						
dtto	**Chaim Taitel**	Buczacz	Klein-Kastomlat	powroźnik	**Chawa, Schlima, Moritz, Małka, Mozes i Chaja Taitel**	41 19 17 14 9 4	żona córka syn córka syn córka			Buczacz				8 czerwca 1916		
dtto	**Pepi Thau**		Ober Haid pow. Wels		**Simon Bauer z żoną i dziećmi**					Monasterzyska pow. Buczacz						
dtto	**Sabina Tischler**	Buczacz	Neu-Paulsdorf Nr. 85	nauczycielka	**Mozes, Ryfka, Frieda i Pepi Tischler**	61 59 24 18	ojciec matka siostry	handlarz zbożem		Buczacz				11 czerwca 1916		
dtto	**Berta Weisinger**	dtto	Prochomuth P. Teusing		**Bettl Feuerstein**					dtto						
Krajowy Sąd karny Oddz. VI. l. z 11/9 1916 Vr. VI. 102/16 (3) Grac	**Grac krajowy Sąd karny**		pr. k. k. Minist. d s Innern Wien Pr. 15/9 1916 Zl. 48389		**Dr. Mogielnicki**			doktor medycyny		dtto						
Węgierski Czerwony krzyż Budapeszt IV. Vaczi utcza 38 sz. Pr. 16/9 1916 Zl. 27217/916/III	**Węgierski Czerwony krzyż Budapeszt IV.**		pr. Minist. des Innern Wien Pr. 21/9 1916 Zl. 49720		**N. Schwarz żona Jakóba**					dtto						
dtto z 21/9 1916 Zl. 27388/916/III	dtto		dtto z 25/9 1916 Zl. 50586		**Mozes Schätzer**					Trybuchowce pow. Buczacz						
dtto	**Romuald Bubeniczek**		Kadetenaspirant I. Korpskommando Feldpost 112		**Dr. Franciszek Bubeniczek**	60	ojciec	lekarz		Czortków						
dtto	**Seweryn Dąbrowski**		Ołomuniec Hodolein 282		**Monika Koral z dziećmi**	27		żona oficyanta		dtto						
dtto	**Saide Gross**		C/o Mrs. Gewiss 100 E. 2 th. Str. New-York		**Berl Gross**		ojciec			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Mozes Gross**		brat			dtto						
dtto	**Jan Kaczmarski**		pr. Anton Kopka Sec. Tres 1551 Second Avenus New York U. S. A.		**Petronela Kaczmarska**					Jagielnica pow. Czortków						
dtto	dtto		dtto		**Marya Kaczmarska**	16	córka			dtto						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Węgierski Czerwony Krzyż Budapeszt Vaci utcza 58 sz. Pr. 16/9 1916 L 27388/916/III	**Jan Karczmarski**		pr. Anton Kopka Sec. Tres. 1551 Second Avenus New York U. S A.		**Kazimierz Karczmarski**	11	syn			Jagielnica pow. Czortków						
dtto	dtto		dtto		**Stanisław Kaczmarski**	3	syn			dtto						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Aron Kron lat 39**	Czortków	Offiziersdiener b/Oberoffiz al Baumgarti 5 Arpac Etap. Komm. Feldpost 8!	magazynier	**Adela Kron**	38	żona			Czortków						
dtto	dtto	dtto	dtto	dtto	**Scheindla Kron**	2	córka			dtto						
dtto	**Daniel Nilneczuk**		Gyamaer Spit.		**N. Nilneczuk**					Zalesie pow. Czortków						
dtto	**Juliusz Ponsok**		Reichenberg szpital rezerw. koszary Franc. Ferdynanda paw. 1 pok. 16		**Paweł Ponsok**	65	ojciec	wieśniak		Rosochacz pow. Czortków						
dtto	dtto		dtto		**Anastazya Ponsok**	35	matka			dtto						
dtto	**Wincenty Potyra**	Jagielnica	Wachmeist. 4 Etappentrain kom. Train Begl. Zug 2/6 Obalentn. Sikora Feldpost 141		**Marya Potyra**		żona			Czortków						
dtto	**Antoni Siwak**	Szmańkowce	Komotau szpital rezerwowy	starszy szeregowiec 95 p. p.	**Justyna Siwak**	24				Szmańkowce pow. Czortków						
dtto	**Bazyli Świrski**		C. i k. Materialfelddepot Nr. 4 Tarnów (Browar)		**Ludwika Świrska**		żona			Kolędziany pow. Czortków						
dtto	**Helena Tomaszewska**		Ołomuniec Verlorenegasse 12		**Stanisława Urban**					Czortków						
dtto	**Filip Wolk**		T. 431 Douglas Alien Comp. 2691 od. 2264 Isle of Man (England)	cywil. internow.	**Julianna Wolk**		żona			Jagielnica Stara pow. Czortków						
C. i k. Szpital rezerwowy Gries koło Bozen	**Mikołaj Pruchniak**	Byczkowce	Gries koło Bozen c. i k. szpital rezerwowy	wieśniak	**Wojciech Anna Honorata i Piotr Pruchniak**	54 40 20 6	ojciec matka żona syn	wieśniacy		Byczkowce pow. Czortków						
C. k. Starostwo Mähr. Schönberg	**Stanisław Boski**	Medwedowce	Mähr. Schönberg gimnazyum	konduktor kolejowy	**Ksawera i Helena Boska**	50 17	matka siostra		Medwedowce	Czortków						
C. i k. Szpital garnizonowy Nr. 5 Berno szkoła przemysłowa	**Michał Głażajski**	Nowa Jagielnica	Berno c. i k. szpital garnizonowy Nr. 5	wieśniak	**Karolina i Kazimierz Głażajski**	26 2	żona syn			Nowa Jagielnica pow. Czortków						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	**Berl Briller**		Neudorf pck. Mähr. Ostrau k. u. k. Pferdesammelstelle		**Schejwa Briller z 8 dzieci**					Czerniatyn p. Horodenka						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

„Gazeta Lwowska“ Nr. 48 z dnia 1 marca 1917.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. G. D. 201/P. P./IX. (815)

Ogłoszenie.

Z powodu zarządzonego podwyższenia cen sprzedawane będą od 1 marca 1917 wyroby tytoniowe c. k. austryackiego Zarządu tytoniowego po następujących cenach:

Numer taryfy	Nazwa	Stopień siły	Wielkość	Opaska	Rodzaj opakowania	Cena dla konsumentów za jednostkę pakunkową po 100 sztuk K	h	50 K	h	25 K	h	20 K	h	10 K	h	4 K	h	za 1 sztukę h
	A. Cygara.																	
	Cygara zbytkowne.																	
1	Ideales	średniej siły	wielkie	0	skrzynka	.	.	.	.	37	50	.	.	.	.	.	.	150
					związane	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	6	.	
2	Victorias		średnie	0	skrzynka	.	.	.	.	25	.	.	.	.	.	.	.	100
					związane	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	4	.	.
3	Entreactos		małe	0	skrzynka	.	.	.	.	18	75	.	.	.	.	.	.	75
					związane	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3	.	.
†4	Olympicos*	lekkie	wielkie	0	skrzynka	.	.	.	.	45	.	.	.	.	.	.	.	180
					związane	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	7	20	.
†5	Illustres*		średnie	0	skrzynka	.	.	.	.	35	.	.	.	.	.	.	.	140
					związane	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	5	60	.
6	Imperatores	bardzo lekkie	wielkie	0	skrzynka	.	.		.	27	50	.	.		.	.	.	110
7	Aromaticos		średnie	0	skrzynka	.	.		.	16	25	.	.	.	.	.	.	65
8	Graciosas		małe	0	skrzynka	.		.	.	12	50	.	.		.	.	.	50
	Cygara najprzedniejsze.															po 5 sztuk		
9	Coronas	średniej siły	wielkie	0	skrzynka	.	.	.	.	.	.	.	.	13	.	.	.	130
10	Regalia Favorita		średnie	0	skrzynka	.	.	22	.	11		.	.		.	2	20	44
11	Operas especial		średnie	0	skrzynka	.	.	22	.	11		.	.		.	2	20	44
12	Trabucos especial		średnie	0	skrzynka	40	.		.	10		.	.	.	.	2	.	40
	Cygara przednie.																	
13	Wirgińskie**	bardzo silne	wielkie	.	pakiet	.	.	8	.	.	.	.	.	.	.	.	.	16
14	Wirgińskie specyalne		średnie	.	skrzynka	16	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	16
15	Prensados	silne	wielkie	.	skrzynka	34	.	17	.	.	.	.	.	.	.		.	34
16	Brevas		średnie	.	skrzynka	32	.	16	.	.	.	.	.	.				32
17	Regalia	średniej siły	wielkie	.	skrzynka	38	.	.	.	9	50	.	.	.	.	.	.	38
18	Britanica**		wielkie	.	skrzynka	26	.	.	.	6	50	.	.	.	.	.	.	26
					pudełko	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	30	.
19	Regalitas**		średnie	0	skrzynka	32	.	.	.	8	.	.	.	.	.	.	.	32
					pudełko	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	60	.
20	Medianos		średnie	.	skrzynka	30	.	.	.	7	50	.	.	.	.	.	.	30
21	Trabucos**		małe	.	skrzynka	30	.	.	.	7	50	.	.	.	.	.	.	30
					pudełko	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	50	
22	Trabuquillos		małe	.	skrzynka	30	.	.	.	7	50	.	.	.	.	.	.	30
23	Galanes		małe	.	skrzynka	24	.	.	.	6	.	.	.	.	.	.	.	24
24	Damas		małe	.	skrzynka	15	.	7	50	.	.	.	.	.	.	.	.	15
25	Infantes		małe	.	skrzynka	15	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	15
					kufereczek	20	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
26	Havana Wirgińskie	lekkie	wielkie	.	skrzynka	32	.	16		.	.	.	.	.	.	.	.	32
27	Panetelas**		wielkie	.	skrzynka	24	.	.	.	6	.	.	.	2	40	.	.	24
28	Regalia Media		średnie	.	skrzynka	34	.	.	.	8	50	.	.	.	.	1	70	34
29	Portorico especial		małe	0	skrzynka	28	.	.	.	7	.	.	.	.	.	1	40	28
30	Operas**		małe	.	skrzynka	22	.	.	.	5	50	.	.	.	.			22
31	Senoritas		małe	.	skrzynka	18	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	18
					etui	.	.	.	.	.	.	.	.	1	80	.	.	.
†	Palmas	bardzo lekkie	wielkie	0	skrzynka	.	.	.	.	4	.	.	.	.	.	.	.	16
					pudełko	.	.	.	.	.	.	.	.	1	60	.	.	.
32	Selectos (cygara o małej zawartości nikotyny)		średnie	0	skrzynka	.	.	.	.	8	50	.	.	.	.	.	.	34
†	Palmitas		średnie	0	skrzynka	.	.	.	.	3	.	.	.	.	.	.	.	12
					pudełko	.	.	.	.	.		.	.	1	20	.	.	.
33	Pigmeos		małe	0	skrzynka	.	.	.	.	6	25	.	.	.	.	.	.	25
	† W wysprzedaży.																	
	Cygara średniej jakości.																	
34	Brazylia-Wirgińskie**	średniej siły	wielkie	.	pudełko	14	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	14
35	Cuba-Portorico**		średnie	.	pakiet	16	.	.	.	.	.	.	.	.	.		.	16
36	Rosita** (cygara o małej zawartości nikotyny)	lekkie	średnie	.	skrzynka	14	.	.	.	.	.	.	.	1	40	.		14
37	Portorico**		małe	.	pakiet	12	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	12
38	Cigarillos**		małe	.	pudełko	9	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
					etui	.	.	.	.	.	.	1	80	.	.	.	.	9
	Cygara pośledniejsze.																	
39	Virginiosa**	silne	średnie	.	pudełko	.	.	6	.	.	.			.	.	.		12
40	Mięszane zagraniczne**	średniej siły	średnie		pakiet	9	.	.	.	.		.	.	.	.	.		9
41	Małe krajowe**		średnie	.	pakiet	6	.	.	.		.	.	.	.	.	.		6

	K	h
Kolekcya wzorów zestawiona ze sort: Coronas (Nr. t. 9), Regalia Favorita (Nr. t. 10), Operas especial (Nr. t. 11), Trabucos especial (Nr. t. 12), Prensados (Nr. t. 15), Medianos (Nr. t. 20) Trabuquillos (Nr. t. 22), Galanes (Nr. t. 23), Damas (Nr. t. 24), Regalia Media (Nr. t. 28), Portorico especial (Nr. t. 29), Senoritas (Nr. t. 31), Selectos (Nr. t. 33) i Pigmeos (Nr. t. 35) w kasetkach po 69 sztuk	40	.
Ta sama kolekcya wzorów w opakowaniu zbytkownem	43	.

B. Cygareta.

Cygareta najprzedniejsze.

Numer taryfy	Nazwa	Jakość	Stopień siły	Rodzaj opakowania	100 K	100 h	50 K	50 h	25 K	25 h	20 K	20 h	10 K	10 h	za 1 sztukę
1	Coronas, ze złoconym brzegiem	bardzo łagodne	dość silne	pudełko	20	.		.	5		.	.	.	.	20
2	Sphinx, ze złoconym brzegiem		dość silne	pudełko	18	.	.	.	4	50	.	.	.	.	18
3	Khedive, bez kartonu		dość silne	pudełko	12	.	.	.	3	.	.	.	.	.	12
4	Amneris, ze złoconym brzegiem		lekkie	pudełko	15	.	.	.	3	75	.	.	.	.	15
5	Theba, z korkowym brzegiem		lekkie	pudełko	10	.	.	.	2	50	.	.	.	.	10
6	Moeris, z kartonem i wełną pal.		bardzo lekkie	pudełko	9	.	.	.	2	25	.	.	.	.	9
7	Nil, bez kartonu**	łagodne	dość silne	pudełko	12	.		.	.		2	40	.	.	12
8	Dames, z kartonem		bardzo lekkie	pudełko	10	.	.	.	2	50	.	.	.	.	10
†	La Fleur, z kartonem	mniej łagodne	dość silne	pudełko	.	.	7	.	.	.	.	.	1	40	14
9	La Favorite, z kartonem		dość silne	pudełko	.	.	6	.	.	.	.		1	20	12
10	Egipskie, III. sorty bez kartonu		lekkie	pudełko	10	.	.	.	2	50	.	.	.	.	10

† W wyprzedaży.

Cygareta przednie.

Numer taryfy	Nazwa	Jakość	Stopień siły	Rodzaj opakowania	100 K	100 h	50 K	50 h	25 K	25 h	20 K	20 h	10 K	10 h	za 1 sztukę
11	Princesas, z kartonem	bardzo łagodne	lekkie	pudełko	.	.	5	.	.	.	.	.	1	.	10
12	Menphis, bez kartonu**	łagodne	lekkie	pudełko	9	.	.	.	.	.	.	.	.	90	9
	Galicia, bez kartonu††		lekkie	pudełko	10	.	.	.	.	.	.		1	.	10
13	Mirjam, ze złoconym brzegiem		bardzo lekkie	pudełko	8	.	.	.	.	.	.	.	.	80	8
14	Divia, ze złoconym kartonem		bardzo lekkie	pudełko	8	.	.	.	.	.	.	.	.	80	8
15	Cesarskie, z kartonem**	mniej łagodne	lekkie	pudełko	.	.	3	.	.	.	.	.	.	.	6
16	Damskie, z kartonem**		lekkie	pudełko	.	.	3	.	.	.	.	.	.	.	6

†† Za 100 sztuk przypada 90 h na fundusz zapomogowy dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny.

Cygareta średniej jakości.

Numer taryfy	Nazwa	Jakość	Stopień siły	Rodzaj opakowania	100 K	100 h	50 K	50 h	25 K	25 h	20 K	20 h	10 K	10 h	za 1 sztukę
17	Dalmatyńskie, z kartonem**	łagodne	lekkie	pudełko	.	.	2	50	.	.	.	.	.	.	5
18	Dunaj, z kartonem**		bardzo lekkie	pudełko	.	.	2		.	.	.		.	.	4
19	Sport, bez kartonu**	mniej łagodne	lekkie	pudełko	5	.	.		.	.	.	.	.	50	5
20	Austria, bez kartonu††		lekkie	pudełko	6	.	.	.	.	.	.	.	.	.	6

† W wyprzedaży. — †† Za 100 sztuk przypada 90 h na cele opieki wojennej.

Cygara pośledniejsze.

Numer taryfy	Nazwa	Jakość	Stopień siły	Rodzaj opakowania	100 K	100 h	50 K	50 h	25 K	25 h	20 K	20 h	10 K	10 h	za 1 sztukę
20	Wirgińskie, z kartonem**	.	dość silne	pudełko	3	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3
21	Węgierskie, bez kartonu**	.	dość silne	pudełko	2	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2
22	Drama, bez kartonu	.	lekkie	pudełko	3				.		.		.	.	3

Kolekcya wzorów zestawiona ze sort:

Coronas (Nr. t. 1), Sphinx (Nr. t. 2), Khedive (Nr. t. 3), Moeris (Nr. t. 6), Dames (Nr. t. 8), La Favorite (Nr. t. 9), Egipskie, III. sorty (Nr. t. 10) i Princesas (Nr. t. 11) w pudełkach po 80 sztuk

K	h
12	.

C. Tytonie.

a) Tytonie na cygareta.

Numer taryfy	Nazwa	Rodzaj opakowania	1000 g K	1000 g h	200 g K	200 g h	100 g K	100 g h	70 g h	30 g h	25 g h
1	Sułtan Flor* o dwojakiej szerokości a) 0·4 mm.	pudełko	230	.	46		23	.	.	.	.
	b) 0·7 mm.		230	.	46	.	23	.	.	.	.
2	Doborowy turecki* o dwojakiej szerokości a) 0·4 mm.	pudełko	180	.	36	.	18	.	.	.	.
	b) 0·7 mm.		180	.	36	.	18	.	.	.	.
3	Najprzedniejszy turecki (cienko i grubo krajany)**	pudełko	130	.	26	.	13	.	.	.	.
4	Przedni Kir*	pudełko	120	.	.	.	12	.	.	.	.
5	Przedni Pursitschan	pudełko	110	.	.	.	11	.	.	.	.
6	Najprzedniejszy hercegowiński	pudełko	100	.	.	.	10	.	.	.	.
7	Przedni turecki (macedoński)**	pakiet	72	.	.	.	7	20	.	.	
		pakiecik	.	.	.	.	.		.	.	180
8	Przedni hercegowiński**	pakiet	48	.	.	.	4	80	.	.	.
		pakiecik	.	.	.		.	.	.	.	120
9	Średni turecki**	pakiet	36	.	.	.	3	60	.	.	.
		pakiecik	.	.		.	.	.	.	.	90
10	Drama**	pakiet	24	.	.	.	2	40	.	.	.
		paczka	.	.	.	.	.	.	.	.	60
11	Tytoń cygaretowy węgierski najprzedniejszy**	pakiecik	.	.		.		.	.	.	40

b) Tytonie do fajki.

Numer taryfy	Nazwa	Rodzaj opakowania	1000 g K	1000 g h	200 g K	200 g h	100 g K	100 g h	70 g h	30 g h	25 g h
††12	Gaballero* (dla krótkich fajek)	puszka	45	.	.	.	4	50	.	.	.
13	Prawdziwy Latakia*	pakiet	20	.	.	.	2	.	.	.	
14	Varinas*	pakiet	20	.	.	.	2	.	.	.	.
15	Mieszanka cesarska	pakiet	17	.	.	.	1	70	.	.	
16	Najprzedniejszy węgierski a) długo krajany	pakiet	14	40	.	.	1	44	.	.	.
	„ „ b) krótko krajany	pakiet	14	40	.		1	44	.	.	.
17	Krull**	pakiet	13	60	.	.	1	36	.		.
		pakiecik	.	.		.	.	.		.	34
18	Knaster**	pakiecik	.	.			.		.	.	30
19	Najprzedniejszy trzech króli**	pakiet	12	.	.	.	1	20	.	.	.
		paczka	.			.	.	.		.	30
20	Przedni węgierski (długo i krótko krajany)**	pakiet	11	20	.	.	1	12		.	.
		paczka	.	.	.	.	.	.	.		28
21	Średni węgierski**	pakiet	7	20	.	.	.	72		.	.
		paczka	.	.	.	.	.	.	.	.	18
22	Przedni galicyjski (w Galicyi i na Bukowinie)**	pakiet	7	20	.		.	72		.	.
		paczka	.	.	.	.	.	.	.	.	18
23	Tytoń Czerbel (w pograniczu Węgier i państw ościennych)**	paczka	.	.	.	.	.	.	.	16	13
24	Tytoń krajowy, cienko krajany**	pakiecik	.		.	.	.	.	38		.
		paczka	.	.	.	.	.	.	.	16	13
25	Tytoń krajowy**	paczka	.	.	.	.	.		.	12	10

D. Tytonie przyrządzone.

Numer taryfy	Nazwa	Rodzaj opakowania	Cena dla konsumentów: za 1000 gramów K	h	za 50 gramów K	h	za jednostkę pakunkową po 24 sztuk K	h	po 10 sztuk K	h	za 1 sztukę h	za ½ sztuki h
1	Hanauskie skręty**	pakiety po 500 g	6	40	.	32	.	.	.	.	.	.
2	Skręty i pręcie**†	pakiety po 1500 g i 1000 g wzgl. po 500 g i 250 g	5	.	.	25	.	.	.	.	.	.
3	Północno tyrolski tytoń do żucia (w Tyrolu, Solnogrodzie i Karyntyi)**	skręty po 250 g	3	60	.	18	.	.	.	.	.	.
4	Przedarulański tytoń do żucia (w Tyrolu)**	skręty po 100 g	2	40	.	12	.	.	.	.	.	.
5	Tytoń kubłowy (w Tyrolu)**	skręty po 1500 g	2	40	.	12	.	.	.	.	.	.
6	Zabłotowskie skręty (w Galicyi i na Bukowinie)**	wiązki po 24 sztuk á 70 g	.	.	.	.	7	20	.	.	30	15
7	Turice (w Dalmacyi)**	wiązki po 10 sztuk á 40 g	.	.	.	.	.	.	1	80	18	.

† W Krainie sprzedaje się też gatunek tytoniu przyrządzonego w prętach po 50 g. po cenie 15 hal. za pręt, które są opakowane w pakietach zawierających 2 wiązki po 8 prętów.

E. Tabaka.

Numer taryfy	Nazwa	Rodzaj opakowania	Cena dla konsumentów: za jednostkę pakunkową po 500 gramów K	h	250 gramów K	h	125 gramów K	h	50 gramów h	za 10 gramów h
1	Special Rapé*	flaszka	7	.	.	.	.	.	.	.
2	Facon d'Espagne*	puszka blaszana	.	.	.	.	2	30	.	.
3	Rapé Area preta*	flaszka	.	.	.	.	1	70	.	.
4	Wiedeńska Rapé**	pakiet	.	.	2	50	.	.	.	10
5	Scaglia di lusso { grossetta / sottile }**	pakiet	.		2	50		.	.	10
6	Scaglia di lusso ad uso Trento**	pakiet	.	.	2	50	.	.		10
		pakiecik		.	.	.		.	50	.
7	Nostran scieltissimo asciutto**	pakiet	.	.	2	50	.	.		10
8	Levante**	pakiet		.	2	.	.		.	8
9	Sanspareil**	pakiet	4	.	2	.	.	.		8
10	Tyrolska**	pakiet	4	.	2	.	.	.		8
11	Galicyjska Rape**	pakiet	4	.	2	.		.	.	8
12	Galicyjska, miałka (Albanka)**	pakiet	.	.	2	.	.		.	8
13	Radica paesana fina { grossetta / sottile }**	pakiet	.	.	2	.	.		.	8
14	Przednia Nostran**	pakiet	.		2	.	.	.		8
15	Krajowa**	pakiet	2	50	1	25		.	.	5
16	Scaglia paesana, II. sorty**	pakiet	.	.	1	25	.	.		5
17	Foglia di Levante (sottile)**	pakiet	.	.	1	25		.	.	5
18	Pograniczna tabaka gruboziarnista (w pograniczu państw ościennych i Węgier**)	pakiet	2		1	.	.	.	.	4
19	Pograniczna tabaka, miałka									
	a) w Galicyi, na Bukowinie, w Pobrzeżu, tudzież wszędzie w pograniczu państw ościennych**	pakiet	2	.	1	.		.	.	4
	b) w Galicyi i na Bukowinie**	pakiecik	.	.	.		.	.	20	.
20	Scaglia naturale { grossetta / sottile }**	pakiet	.	.	1	.		.	.	4
21	Scaglia fermentata**	pakiet	.	.	1	.	.	.	.	4
22	Nostran Radica**	pakiet	2	.	1	.	.	.	.	4
23	Radica**	pakiet	.	.	1	.	.	.	.	4
24	Rosyjska tabaka (w Galicyi i na Bukowinie)**	pakiecik	.	.	.	.	.	.	20	.

UWAGA:

1. Wyroby tytoniowe oznaczone * można nabywać tylko w przedsiębiorstwach sprzedaży specyalnych wyrobów tytoniowych, oznaczone ** tylko w trafikach, wszystkie inne tak w pierwszych, jak i drugich.
2. Najmniejszą ilość, jaką mogą pobierać sprzedawcy oznacza się, jak następuje:
   a) przy cygarach zbytkownych 1 skrzynka o zawartości 25 sztuk;
   b) przy innych cygarach i cygaretach 100 sztuk;
   c) przy tytoniach opakowanych w pudełkach i pakietach — 200 g przy tytoniach opakowanych w pakiecikach i paczkach — 10 pakiecików względnie 50 paczek (krąg);
   d) przy tytoniach przyrządzonych, a to: przy skrętach 1 skręt przy prętach po 500 g — 2 sztuki, przy prętach po 250 g. — 4 sztuki, dla zabłotowskich skrętów — 1 wiązka po 24 sztuk a 70 g (= 1680 g), zaś dla Turice 1 wiązka po 10 sztuk a 40 g (= 400 g).
   Tytoń kubłowy, następnie północno-tyrolski i przedarulański tytoń do żucia będzie wydawany tylko w całych kubłach względnie w skrzynkach;
   e) przy tabakach — 500 g.
3. Wszystkie tytonie przyrządzone — z wyjątkiem zabłotowskich skrętów i Turice — wydawane być mają wedle wagi zarówno sprzedawcom, jak i konsumentom.
4. Wyrobów tytoniowych, których okręg sprzedaży jest ograniczony, nie wolno sprzedawać osobom poza tym okręgiem sprzedaży. Tylko pograniczną tabakę gruboziarnistą (Nr. t. 18) i miałką (Nr. t. 19 a) wolno sprzedawać w razie potrzeby także wewnątrz krajów.
5. Dla trafikantów oblicza się od cen dla konsumentów 10 prc. prowizyę od sprzedaży.
6. W miarę potrzeby utrzymują sprzedawcy tytoniu także ekstrakt tytoniowy w puszkach po 5 kg. w cenie 6 koron i w puszkach po 1 kg. w cenie 1 koron 60 h.

Podwyższone zostały ceny wszystkich objętych taryfą wyrobów tytoniowych z wyjątkiem przeznaczonych do wysprzedaży cygar Palmas i Palmitas.

Wiedeń, dnia 28 lutego 1917.

C. k. Szef sekcyi i Generalny Dyrektor:

Scheuchenstul w. r.

Licytacye.

E 192/16. Zobowiązana Anna Kudziowa w Makowie Nr. 260. Edykt licytacyjny. Na żądanie Kasy sierocej c. k. Sądu powiatowego w Makowie odbędzie się dnia 16 maja 1917 o godzinie 9·30 przed południem w biurze Nr. 9 licytacya jednej czwartej części realności lwh. 396 gminy Maków. Realność ta jest ocenioną na 1995 koron 6 hal. Najniższa cena wynosi 1330 kor. 4 h., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny, katastralny, protokół ocenienia można przejrzeć w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Maków, 9 lutego 1917. (774 3—3)

E. IX. 847/15/22. Na wniosek Powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie odbędzie się dnia 21 marca 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 50 sądu powiatowego przy ulicy św. Jana, licytacya następujących realności: a) lwh. 18 gm. Pękowice składającej się z 3 parcel gruntowych obszaru 24 ar 59 m. kw., b) lwh. 27 tejże gminy składającej się z 6 parcel gruntowych obszaru łącznego 83 ar 24 m. kw., c) lwh. 91 tejże gminy składającej się z 3 parcel gruntowych obszaru łącznie 279 ar 53 m. kw., d) połowy realności lwh. 40 tejże gminy składającej się z połowy parceli gruntowej obszaru 14 ar 80 m kw. Do realności lwh. 91 należą jako przynależności przeszło sztuk drzewek owocowych różnego gatunku na pgrt. 85 22. Wartość szacunkowa realności: ad a) 830 kor. 68 h., ad b) 1681 kor., ad c) 6.988 koron 25 h., ad c) 642 koron. Najniższa oferta: ad a) 553 koron 78 hal., ad b) 1.120 koron, ad c) 4.992 koron 16 hal., ad d) 428 koron. Wartość przynależności 500 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.

Kraków, 16 stycznia 1917. (816 2—3)

Spadki.

A. 220/16 (7). Fedio Zszulak gospodarz w Moczarach zmarł dnia 27 lutego 1916 z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia, którem córce Feduni Zszulak przeznaczył kwotę 200 koron, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnej, kuratora p. Iwana Geriaka z Moczar.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 5 lipca 1916. (813 2—3)

Doniesienia prywatne.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.